GRANICA CZESKO-WĘGIERSKA ZAMKNIĘTA

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 17 października 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 286

GEN. STANISŁAW SKWARCZYŃSKI WE LWOWIE

W dniu dzisiejszym przybył do Lwowa Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński, który będzie obecny na Zjeździe Obywatelskim Małopolski Wschodniej.

Dzień dzisiejszy będzie manifestacją siły i zwartości polskiego Lwowa, — będzie egzaminem obywatelskim społeczeństwa, zorganizowanego w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W dniu dzisiejszym ludność polska Lwowa w potężnej manifestacji da wyraz swej postawie wobec najważniejszych zagadnień i poczynań naszego Państwa.

Lwów, który tylokrotnie dał dowody swej polskości i patriotyzmu, potrafi i tym razem godnie powitać Tego, który z woli i w myśl wskazań Naczelnego Wodza prowadzi naród do wielkości i potęgi.



Gen. Stanisław Skwarczyński

Program Zjazdu: O godz. 10 rano nabożeństwo dla delegatów w kościele OO Jezuitów. Godz. 10 zbiórka członków i sympatyków Obozu oraz całego społeczeństwa na ul. Czarneckiego i przed Urzędem Wojewódzkim, skąd rozwinie się defilada w kierunku pl. Mariackiego. Pod pomnikiem Mickiewicza defiladę przyjmie Szef OZN gen St. Skwarczyński w otoczeniu władz administracyjnych i organizacyjnych. Po defiladzie odbędzie się Wielkie Zebranie Obywatelskie w Teatrze W. i przed Teatrem, na którym przemawiać będą: Przewodn. Okręgu OZN prof. dr L. Kolankowski, Szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński, prez. Lwowa dr St. Ostrowski, radna m. Lwowa p. Emilia Polakowa i wiceprzewodniczący Okręgu OZN dr Br. Wojciechowski.

Olbrzymia przewaga rolników wśród kandydatów na posłów

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł. — l. r.). Najliczniej wśród kandydatów na posłów są reprezentowani rolnicy, których jest 144. Ziemian na listach figuruje 15, poza tym są rolnicy, 1 administrator majątku, oraz 1 dzierżawca, dalej 4 osadników, 2 inżynierów rolnych, 2 inżynierów agronomów, 2 agronomów powiatowych, 2 instruktorów rolnictwa, 1 dyrektor szkoły roln.

Depesza P. Prezydenta RP do P. Belina Prażmowskiej

Warszawa, 16. 10. (PAT) Pan Prezydent R.P. wysłał depeszę następującą:

„JWPani Władysławowa Belina-Prażmowska — Kraków.

Proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu śp. Małżonka Pani, który okrył żałobą wszystkich Polaków, co ze świetności i chwały legendy, związanej z imieniem Beliny, czerpać będą natchnienie w walce o wielkość Narodu.

(—) Ignacy Mościcki."

Granica czesko-węgierska zamknięta

Komarno — zamarłe miasto

Węgrzy masowo dezerterują z armii czechosłowackiej

Budapeszt, 16. 10. (PAT.) Granica węgiersko-czeska została całkowicie zamknięta przez Czechów, którzy wznieśli barykady z worków, wypełnionych piaskiem i drutu kolczastego na moście na Dunaju, łączącym oba terytoria. Flagi węgierskie zostały zerwane w dzielnicy Komarna, gdzie mieszkańcy zamknęli się w swych domach, by zaprotestować przeciwko administracji czechosłowackiej. Komarno wydaje się umarłym miastem.

Żołnierze węgierscy, służący w armii czechosłowackiej, masowo dezerterują, przechodząc na drugą stronę granicy, śpiewając hymn narodowy węgierski, wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu.

Spodziewać się należy dalszych konsultacji niemiecko-włoskich oraz wywarcia przez Rzym i Berlin na rząd Czechosłowacji presji w kierunku uwzględnienia żądań węgierskich. Kolejnym etapem tej akcji formalnej mogłoby być przedstawienie Węgrom przez Czechosłowację nowych kontrpropozycyj, któreby szły po linii postulatów węgierskich.

Koła węgierskie z zadowoleniem podkreślają, że Włochy uznały słuszność ostatnich węgierskich zarządzeń wojskowych oraz całkowicie i zdecydowanie popierają program rewindykacyj węgierskich.

Nadzwyczajny wysłannik Budapesztu u Mussoliniego i hr. Ciano

Rzym, 16. 10. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Hr. Csaky, minister pełnomocny i wysłannik nadzwyczajny przybył wczoraj specjalnym samolotem do Rzymu i był przyjęty na dłuższej audiencji przez Mussoliniego oraz odbył kilka dłuższych rozmów z ministrem spraw zagr. hr. Ciano w obecności posła węgierskiego przy Kwirynale, Villani.

Wczoraj rano p. Csaky odbył ponownie rozmowę z hr. Ciano, po czym odleciał samolotem do Budapesztu.

Niemcy oczekują
sprawiedliwego załatwienia żądań węgierskich

Berlin, 16. 10. (PAT.) „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz" stwierdza, że Niemcy nie żywią już żadnych zastrzeżeń w stosunku do czechosłowackiego sąsiada, oczekują definitywnego załatwienia żądań węgierskich.

Droga do przyszłości stoi otworem. Rzesza zainteresowana jest w tym, aby na obszarach czeskich i słowackich nastąpiło uspokojenie i stabilizacja stosunków.

Stracenie szpiega w Warszawie

Warszawa, 16. 10. (PAT) Dnia 14 b. m. został w Warszawie stracony przez powieszenie Romuald Jankowski, skazany na karę śmierci za szpiegostwo.

Straszliwy tajfun uśmiercił 200 ludzi

Tokio, 16. 10. (PAT.) W czasie gwałtownego tajfunu, jaki przeszedł wczoraj nad południową częścią Kieusieu, zginęło 200 osób. Rzeka Gora wystąpiła z brzegów niszcząc doszczętnie wiele domów. W prefekturze Kagoszima, zbiory są całkowicie zniszczone.

Mowa poselska premiera Składkowskiego

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł. — l. r.). Miejscowe władze O. Z. N. w Turku podają do wiadomości, że premier gen. Składkowski przybędzie do Turka i wygłosi mowę kandydacką. Będzie to druga mowa, ponieważ pierwsza została wypowiedziana w Kaliszu.

Nowy dyrektor Ubezpieczalni w Czortkowie

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł. — l. r.). Stanowisko p. o. dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Czortkowie objął z dniem 1 b. m. Józef Kopankiewicz na miejsce ustępującego dyr. Eustachego Charkowa.

Zawód adwokata jest dla Żydów zamknięty

Ostateczne usunięcie Żydów z adwokatury niemieckiej

Berlin, 16. 10. (PAT) Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza „Piąte rozporządzenie do prawa cywilnego Rzeszy", dotyczące usunięcia Żydów z adwokatury.

Par. 1 rozporządzenia głosi: Zawód adwokata jest dla Żydów zamknięty. Żydzi, będący jeszcze adwokatami, zostaną usunięci z adwokatury stosownie do następujących przepisów: a) na dawnym obszarze Rzeszy zezwolenia dla adwokatów żydowskich odebrane zostaną do dn. 30 listopada 1938 r., b) w kraju Austrii adwokaci żydowscy zostają skreśleni z listy adwokatów na zarządzenie ministra sprawiedliwości Rzeszy najpóźniej do dn. 31 grudnia 1938 r. Żydzi, którzy są wciągnięci na listę Izby adwokatów w Wiedniu, o ile rodzina ich osiadła jest w kraju Austrii conajmniej od lat 50 i o ile są b. kombatantami, mogą być na razie zwolnieni od skreślenia. Termin skreślenia w tym wypadku ustali minister sprawiedliwości Rzeszy.

Do czasu rozstrzygnięcia kwestii, czy nastąpi skreślenie z listy adwokatów, minister sprawiedliwości może zakazać adwokatowi wykonywania jego zawodu.

Par. 5 rozporządzenia brzmi: Żydom, usuniętym z adwokatury na mocy niniejszego rozporządzenia — o ile są oni b. kombatantami — mogą być przyznawane stosownie do potrzeb i zasług odwołalne każdego czasu — wsparcia z wpływów od klientów żydowskich.

W miarę wzrostu wpływów tego rodzaju wsparcia mogą być przyznawane na tych samych podstawach i innym Żydom, usuniętym na mocy niniejszego rozporządzenia z adwokatury, o ile wciągnięci są na listę adwokatów od dn. 1 sierpnia 1914 r.

Par. 8 rozporządzenia głosi, że zezwala się na utworzenie instytucji, która udzielać będzie porad prawnych i reprezentować klientów żydowskich.



Cztery tysiące zabitych i rannych Chińczyków

Tokio, 16. 10. (PAT) Straty chińskie, według Ag. Domei, będące bezpośrednim następstwem japońskiej akcji wojskowej w Chinach południowych, już przewyższają 4 tys. zabitych i rannych.

Gra i charakter

W grze w loterię przejawiają się często właściwości charakteru grającego. Metody gry są najrozmaitsze. Są gracze, którzy dotrzymują wierności obranemu raz numerowi losu, wierząc, że wytrwałość osiągnie wreszcie zwycięstwo. Inni znów ulegają losowi, pragnęliby odgadnąć jego zrządzenia i kaprysy i przystosować się do nich. Ci są w grze zmienni i nerwowi, porzucają szybko jeden numer dla innego, nie czekają na to, aby los zaakceptował wybór, nie próbują zaciążyć na jego rozstrzygnięciu swoją wytrwałością i uporem, ale wychodzą mu na spotkanie, pragną zgadnąć, co uczyni.

Są gracze, którzy mają sympatie do pewnych liczb, którzy przypatrują się numerowi losów, jakgdyby istotom, dopatrują się w nich indywidualnych właściwości, których wypływem jest wygrana. Ci zastanawiają się nad wyborem numerów, szukają takiego, który im najbardziej odpowiada.

Inni natomiast zdają się w zupełności na zrządzenie losu, zachowują się wobec niego biernie, wybierają los pierwszy z brzegu, idą za wskazówką koła ze strzałką albo wyciągają na oślep, wierząc, że nie należy samemu interweniować, gdyż, ich zdaniem, los jest najbardziej kompetentny w wyborze losu.

Wreszcie mogą być inni, którzy studiują tabelę wygranych i próbują z tej lektury wysnuć jakąś regułę, prawo, usiłują zapoznać się z przyzwyczajeniami i kaprysami losu, dopatrując się w nich cech istoty żywej, mającej swoje upodobania i ulegającej pewnym ewolucjom.

Oczywiście, każdy sposób może być dobry, bo o wyniku rozstrzyga przecież przypadek. To jedno tylko jest pewne wśród tylu rzeczy niepewnych, że kto chce wygrać, musi grać, a więc — niezwłocznie nabyć los Loterii Klasowej.

STANISŁAW STARZEWSKI

Plebiscyt za siłą i potęgą Polski

Wypadki ostatnich miesięcy rozświetliły horyzont polityczny jaskrawym światłem, w blasku którego pewne fakty i inicjatywy nabrały niezwykłej optycznej wyrazistości. Pod ich naciskiem znaleźliśmy się w szczególnym punkcie obserwacyjnym, z którego roztacza się przede wszystkim perspektywiczny obraz przeszłości. Stojąc w tym szczególnym punkcie obserwacyjnym i nasyciwszy oczy widokiem przeszłości, w której widnieją fragmenty miłe i dodatnie dla naszego narodowego poczucia, zaczynamy szukać drugiego obrazu, mniej w tej chwili wyraźnego, bardziej zamglonego i pozbawionego zdecydowanych konturów — obrazu przyszłości.

Nasz punkt obserwacyjny, to przeżywany przez nas moment naszego życia, w którym pewne wielkie koncepcje polityczne, nakreślone przez wielkich wodzów europejskich, zostały zrealizowane, wskutek czego znaleźliśmy się w sytuacji, określonej przez historyków mianem przełomowej. Szczególność sytuacyj przełomowych, zwłaszcza dla szczęśliwych realizatorów nakreślonych zamierzeń, polega przede wszystkim na tym, że wymaga ona nowego, olbrzymiego wysiłku dla stabilizacji osiągnięć i postawienia dalszego kroku naprzód.

Przekształcenie momentu historycznie przełomowego na dalszy ciąg konsekwentnych sukcesów, wymaga z jednej strony rachunku sumienia z przeszłości, z drugiej zaś strony opanowania nerwów, odświeżenia sił i nowego ich przegrupowania do dalszej walki. Bo jedno co do nadchodzących czasów nie ulega wątpliwości: walka. Majaczący przed nami obraz przyszłości, jeśli nie ma jeszcze wyraźnie zarysowanych konturów, to wyraźne ma już tło, na którym kto wie, czy nie rozwiną się i wojenne sceny.

Przeżywany przez nas okres przełomowy uprzytomnił nam, że żyjemy w czasach, przypominających wielką epopeę napoleońską. Z drogi, po której kroczył największy wojownik świata, nie było odwrotu, mogła być albo pełna realizacja cesarskich zamierzeń, albo upadek. Na tę drogę w Europie wkroczył dziś nie jeden naród, ale więcej jak pół kontynentu. Zmaganie i walka na tej wielkiej drodze weszły w nową fazę.

Polska, dzięki genialności polityki Piłsudskiego, sharmonizowana z tętnem życia europejskiego, pozytywnie uczestniczy w ostatnich jego przemianach. Wraz z całą Europą stajemy więc w zwrotnym punkcie i to w charakterze doniosłego czynnika, którego siła już zaważyła na kształtowaniu się losów środkowej Europy.

Uprzytomniliśmy sobie w jaskrawym blasku ostatnich wydarzeń, że droga, na którą pchnął polską politykę zagraniczną i wewnętrzną Piłsudski, jest drogą ku wielkości i potędze, z której nie ma odwrotu. Nakłada to na nas szczególne obowiązki i to tym większe, że sytuacja międzynarodowa jest w dalszym ciągu płynna, że żyjemy w klebowisku ścierających się gwałtownie najrozmaitszych idei. Koncepcje polityczne, które jeszcze przed niespełna pół rokiem wydawały się teoriami i traktowane były jako programy, dziś nabierają rumieńców aktualności dnia i kołatają do nas ze wszystkich stron.

Musimy więc zrobić rachunek sumienia i przygotować się do nowej walki. — Musimy w najszerszych warstwach obudzić świadomość słuszności dotychczasowej drogi i wskazać kierunek działania na przyszłość.

Ten kierunek przyszłości został już wskazany. Naczelny Wódz, przeczuwając, że wielkie burze dziejowe, szalejące do niedawna nad Azją i krańcami Europy, zbliżą się do naszych granic, że staniemy wobec konieczności wielkich decyzyj, jasno określił drogę działania.

Z tych wszystkich powodów akt wyborczy musi być czymś więcej, aniżeli zwyczajnym wyborem członków izb ustawodawczych. Musi on być akceptacją naszych dotychczasowych konkretnych osiągnięć i aprobatą na przyszłość. Musi on mieć cechy wielkiej manifestacji narodowej, musi się stać plebiscytem za wielkością i potęgą, przeciwko siłom rozkładu i małości.

———

Sensacyjne odkrycie grobowca krakowskiego biskupa

Krypta św. Leonarda na Wawelu liczy przeszło 820 lat

Kraków, 16. 10. (PAT) Przy robotach, wykonywanych obecnie w krypcie Św. Leonarda na Wawelu z ramienia Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierownictwo robót dokonało 14 b. m. bardzo ciekawego odkrycia, pozwalającego na ustalenie z dużą dokładnością daty budowy krypty Św. Leonarda.

W środku krypty na głębokości ok. pół metra pod posadzką krypty odkryty został murowany z kamienia wapiennego grób biskupa krakowskiego, Maura, zmarłego i pochowanego w tym miejscu w r. 1118.

Grób murowany w kształcie sarkofagu, nakrytego pierwotnie płytą kamienną, nie był nigdy otwierany, został jednakże zasypany przez zapadnięcie się tej płyty. Po odczyszczeniu wnętrza grobu z gruzu, który dostał się do wnętrza po zapadnieciu się nakrywy, odsłonięto szczątki biskupa Maura.

Szkielet mierzy 1.80 m. Powyżej szkieletu zachowała się tablica ołowiana wym. 30×45 cm z napisem romańskim, zawierającym datę rok 1118, 3 marca, i imię biskupa krakowskiego Maura.

Przy szkielecie znaleziono kielich, patenę, oraz pierścień biskupi w kształcie złotego sygnetu z zielonym kamieniem i napisem wewnątrz sygnetu „Maurus Episcopus".

Biskup Maurus, Francuz z pochodzenia, zasiadał na stolcu biskupim krakowskim przez dziewięć lat od 1109 do 1118 roku.

Odnalezienie tego grobu, poza rzadkim faktem ścisłego określenia osoby i daty, pozwala na ścisłe oznaczenie terminu wykończenia krypty Św. Leonarda, która w r. 1118, czyli w chwili pochowania biskupa Maurusa musiała być całkowicie wykończona.

Przedmioty znalezione w grobie, zostaną złożone w skarbcu katedralnym, grób zaś nakryty nową płytą. Miejsce zostanie uwidocznione w odpowiedni sposób na nowej posadzce w krypcie Św. Leonarda.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Ranek chłodny i mglisty. W ciągu dnia dość pogodnie, przy słabnących wiatrach z północnego-zachodu. —

———

Rozpoczynamy akcję Pomocy Zimowej

Uroczyste zebranie Ogólnopolskiego Komitetu P. Z. z udziałem Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 15. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 18 na Zamku królewskim w Warszawie odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzplitej trzecie uroczyste zebranie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, inaugurujące tegoroczną akcję pomocy zimowej.

Na zebraniu obecni byli: małżonka P. Prezydenta R.P., P. Marszałkowa Al. Piłsudska, członkowie Rządu z P. Premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele, prezes N.I.K. gen. J. Krzemieński, I-y prezes Sądu Najwyż. Supiński, I-y prezes Najwyż. Trybunału Administr. dr. Hełczyński, przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Szlagowskim i Adamskim na czele, metropolita kościoła prawosławnego Dyonizy, ks. biskup Bursche, generalicja, szef O.Z.N. gen. Skwarczyński, prezes Prokuratorji Gener. Bukowiecki, wojewodowie, prezydenci miast, przedstawiciele świata naukowego, kulturalnego, gospodarczego, organizacyj i instytucyj społecznych, zawodowych, pracowniczych oraz prasy.

Na zebraniu obecnych było z górą 500 osób, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa.

O godz. 18.15 wszedł na salę Pan Prezydent Rzplitej.

Obrady zagaił P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, p. minister Kościałkowski jako przewodniczący Naczelnego Wydziału Wykonawczego wygłosił przemówienie, w którym zobrazował akcję niesienia pomocy dla najbiedniejszych w zimie, tej najcięższej pory roku.

Następnie Pani Marszałkowa Piłsudska, przewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej, przedstawiła protokół Komisji rewizyjnej.

Wniosek Komisji rewizyjnej o udzieleniu absolutorium, zebrani przyjęli przez aklamację.

Z kolei przewodniczący odczytał projekt odezwy do społeczeństwa.

Projekt tej odezwy zebrani przyjęli przez aklamację.

Następnie został wybrany Komitet z min. Kościałkowskim na czele, jako przewodniczącym oraz Komisja rewizyjna z p. Marszałkową Piłsudską. Pełny skład Komitetu, Komisji rewizyjnej oraz poszczególnych sekcyj podamy w poniedziałek po ukonstytuowaniu się.

Zamykając posiedzenie przewodniczący minister Kościałkowski oświadczył co następuje:

„Pozostało mi tylko złożenie jak najserdeczniejszych podziękowań Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za udzielenie i w tym roku Swego protektoratu, jak również Panu Marszałkowi Śmigłemu i wszystkim Paniom i Panom za żywy udział w naszej pracy, za przybycie na dzisiejsze zebranie i za obietnicę pracy jeszcze bardziej ofiarnej i bardziej wytężonej".

Z DNIEM 15-YM B. M. BIURA AGENCJI PRASOWEJ „ISKRA" PRZENIESIONE ZOSTAJĄ DO LOKALU PRZY
AL. UJAZDOWSKICH NR. 9.
NUMERY TELEFONÓW POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN

Depesza kondolencyjna Marszałka Smigłego-Rydza

Warszawa, 15. 10. (PAT) Pan Marszałek Śmigły-Rydz wysłał następującą depeszę do wdowy po śp. pułk. Belinie-Prażmowskim:

Pani Władysławowa Belina-Prażmowska, Kraków.

Wstrząśnięty do głębi żałobną wiadomością o śmierci Beliny, świetnego, rycerską legendą opromienionego, dowódcy kawalerii I-szej Brygady, jednego z najdawniejszych towarzyszów boju, proszę o przyjęcie najserdeczniejszych wyrazów współczucia.

Śmigły-Rydz, Marszałek Polski.

444 kandydatów na posłów

Najwięcej rolników, urzędników i nauczycieli

(t) Prasa wczorajsza podała listę kandydatów na posłów, zgłoszonych w kolegiach wyborczych. Warto zapoznać się z personalnym składem kandydatów, który w przybliżeniu da nam oblicze przyszłego Sejmu. Otóż w 104 okręgach wyborczych zgłoszono 444 kandydatów (tyle, ile było posłów w Sejmach sprzed 1935 r.). Pod względem narodowościowym lista kandydatów wygląda następująco: 404 narod. polskiej, 27 nar. ukraińskiej, 9 nar. żydowskiej, 3 nar. ruskiej i 1 nar. rosyjskiej. Na 444 kandydatów jest 17 kobiet.

Największy procent stanowią rolnicy — 138 kandydatów (31 proc.), dalej idą urzędnicy (państwowi, samorządowi i prywatni) — 50 kand. (11 procent), nauczyciele (szkół powsz. i średnich) — 35 kand. (8 proc.), 27 adwokatów (6 proc.), 15 właścicieli ziemskich (3.5 proc.), 14 prezydentów i burmistrzów miast, 13 rzemieślników, 13 inżynierów, 12 dziennikarzy ,12 kupców, 11 wojskowych (w sł. czynnej i w st. sp.), 11 dyrektorów kas oszczędnościowych, 10 księży, 10 dyrektorów szkół średnich, 6 przemysłowców, 6 lekarzy, 5 dyrektorów i prezesów Izb Przem. Handl. i Roln., 5 wójtów, 5 notariuszy, 5 kolejarzy (bez urzędników kolej.), 5 robotników, 4 ministrów, 3 górników, 3 handlowców, 3 działaczy społecznych i 2 profesorów Uniwersytetu. Na inne zawody przypada 29 kandydatów.

Jeśli chodzi o wiek kandydatów, to waha się on w granicach 30—60 lat, chociaż nie brak i przeszło osiemdziesięcioletnich. Na ogół jednak przeważa „młodsza" generacja (30—45 lat), stanowiąc ok. 52 proc. (223 kand.). W wieku 30—35 lat jest 40 kand., w wieku 35—40 l. — 70 kand., najwięcej zaś kandydatów (123) liczy 40—45 lat.

Zebranie przedwyborcze pracowników P. Z. U. W.

Wczoraj w sali gmachu P.Z.U.W. przy ul. Mochnackiego odbyło się zebranie pracowników P.Z.U.W., zorganizowane przez Obwód Lwów-Północ O.Z.N. Zebranie zagaił sekretarz Obwodu mgr. Ciehecki, po czym referat polityczny wygłosił red. Starzewski. Referent zwięźle, rzeczowo i z dużą siłą argumentacji wykazał ścisły związek naszej polityki zagranicznej z polityką wewnętrzną i zobrazowawszy najaktualniejsze problemy tej polityki oraz związane z nią sprawy ustrojowe, omówił ustosunkowanie się do nich Obozu Zjednoczenia Narodowego, jego zadania, zamierzenia i rolę.

Zebrani w skupieniu i z dużym zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta, darząc go po wygłoszeniu referatu oklaskami. Kolejno krótko przemówił mgr. Ciszecki, apelując do zebranych, by stawali w szeregach O.Z.N. i poszli wszyscy do wyborów. Tym samym apelem zamknął zebranie inspektor P.Z.U.W. inż. Trzeszkowski.

Na zebraniu obecny był inspektor wojew. P.Z.U.W. inż. Czaplicki oraz wiceprezes O.Z.N. dr. Augustyn.

Sojusz Mackiewicza z rabinem Rubinsteinem

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Wilna, że przebieg wyborów w kolegiach wileńskich przedstawiał się bardzo interesująco. Jak wiadomo, przepadł w nich kandydat żydowski rabin Izak Rubinstein, pomimo, że wszedł on w porozumienie z red. Mackiewiczem ze „Słowa", polegające na tym, że Żydzi mieli oddać swoje głosy w okręgu 46 na p. Mackiewicza, a zwolennicy p. Mackiewicza mieli poprzeć rabina Rubinsteina.

Granica polsko-węgierska znajduje życzliwą ocenę w Paryżu

Paryż, 15. 10. (PAT) Porozumienie niemiecko-czeskie w sprawie zaniechania plebiscytu zrobiło w Paryżu duże wrażenie i zostało potraktowane jako zapowiedź coraz dalej idącego zacieśnienia się stosunków politycznych i gospodarczych między Niemcami a Czechosłowacją.

Pod tym kątem prasa paryska traktuje też sprawę zerwania rokowań w Komarnie, starając się ze swej strony nie zajmować żadnego stanowiska, zarówno w stosunku do Pragi, jak i do Budapesztu, i przytaczając jak najbardziej wszechstronnie wszystkie głosy czeskie i węgierskie w sprawie ukształtowania się przyszłej granicy.

W szczególności sprawa granicy polsko-węgierskiej i sprawa Rusi Podkarpackiej coraz życzliwiej jest omawiana przez prasę paryską.

„Le Temps", omawiając sprawę stworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, pisze, że jest rzeczą możliwą, iż rząd warszawski i budapeszteński mają na myśli przede wszystkim stworzenie bariery przeciw wszelkiej ekspansji Rosji sowieckiej

Jakich obszarów domagają się Węgrzy od Czechosłowacji

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Organ rządowy „Esti Ujsag" ogłasza dane liczbowe dotyczące żądań węgierskich, przedstawionych na konferencji w Komarnie.

Delegacja węgierska zażądała odstąpienia obszaru, liczącego 12.940 km kw., zamieszkałego przez 1.030.000 mieszkańców. Delegacja czeska zaproponowała odstąpienie Węgrom terytorium o powierzchni 1.838 km kw., zamieszkałego przez 105.000 mieszkańców.

Z zestawienia tego widać, jak wielka dysproporcja istnieje między żądaniami węgierskimi a stanowiskiem Czechów, którzy chcą uwzględnić tylko jedną siódmą żądań terytorialnych Węgrów i jedną dziewiątą postulatów w sprawie ludnościowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI

(a) W dniu wczorajszym w południe targnęła się na życie 28-letnia Sabina Stein recte Groch, zajęta w charakterze kucharki przy ul. Boimów 8. Zawarła ona znajomość z pewnym mężczyzną, zamieszkałym w Budapeszcie, a gdy znajomy ten, żonaty, przyrzekał, iż rozwiedzie się z żoną — Steinówna oczekiwała w najbliższym czasie jego przyjazdu. Podobno otrzymała ona onegdaj od niego list, że po namyśle postanowił nie rozwodzić się z żoną, czym tak przejęła się, iż wypiła znaczniejszą ilość jodyny a następnie brzytwą podcięła sobie gardło. Zwłoki samobójczyni odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

ŚMIERĆ SKUTKIEM PORAŻENIA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM

(a) Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj w południe w Sichowie. W pewnej realności zerwał się drut anteny i zaczepił o przewody wysokiego napięcia. Przechodząca obok tej realności 54-letnia Rozalia Denderysowa usiłowała ściągnąć drut i w tym momencie padła martwa skutkiem porażenia prądem.

Podziękowanie

Komitet Opieki nad dziećmi polskimi w szkole powszechnej w Łanach k/Szczerca, przy Zrzeszeniu Urzędników Banku Cukrownictwa we Lwowie, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Szanownej Dyrekcji Książnicy „Atlas" i Dyrekcji Wydawnictwa Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, za hojny dar w postaci książek ofiarowanych dzieciom polskim w Łanach, oraz firmie Schex i Stenzel za ofiarowane przybory szkolne.

Niemiecki plan ograniczenia zbrojeń lotniczych

Londyn, 15. 10. (PAT) Konserwatywny „Yorkshire Evening News" ogłasza sensacyjną wiadomość na temat zamierzonych jakoby nowych propozycjach niemieckich w sprawie ograniczenia zbrojeń powietrznych. Według dziennika Ribbentrop przedłożyć miał Hitlerowi opracowany w szczegółach plan angielsko-niemieckiego paktu lotniczego, wzorowanego na anglo-niemieckim pakcie morskim.

Audiencje na Zamku

Warszawa, 15. 10. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację naczelnej organizacji stowarzyszeń techników w osobach pp.: prezesa — A. Taffa, 1-go wiceprezesa — J. Celińskiego i F. Bizowskiego, która zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na pierwszy polski kongres techników.

Poza tym Pan Prezydent R. P. przyjął gen. Romana Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

B. senatorowie niemieccy u p. premiera

Warszawa, 15. 10. (PAT) Dnia 14 października br. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął b. senatorów Hasbacha i Wiesnera, którzy przedstawili szereg postulatów dotyczących szkolnictwa, stosowania ustawy o ochronie pogranicza, równego traktowania robotników niemieckich na rynku pracy oraz bieżących spraw kościelnych. Pan Premier przyrzekł przedłożone postulaty przychylnie rozpatrzyć.

Narada amb. Długoszowskiego z ministrem Ciano

Rzym, 15. 10. (PAT) Ambasador R.P. przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski odbył rozmowę z ministrem spraw zagr. hr. Ciano.

Odznaczenie dr. Charewiczowej i prof. Renckiego

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł. — l. r.) P. Prezydent odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi prof. dra Batowskiego, dr Łucję Charewiczową i prof. dra Renckiego.

Dar spółdzielni „Społem" dla rodaków Zaolzańskich

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.—l. r.) Pragnąc przyjść z pomocą ludności terenów zaolzańskich, pozbawionych artykułów spożywczych, Związek Spółdzielni „Społem" dostarczył za pośrednictwem swych oddziałów w Cieszynie 40 wagonów różnych artykułów spożywczych wartości ok. 250 tys. zł. Artykuły te dostarczane są taborem samochodowym.

Złóż datek na F. O. M.

Hr. Csaki w Rzymie

Włochy w dalszym ciągu będą popierać postulaty węgierskie

Rzym, 15. 10. (PAT) Wczoraj o g. 14 przybył do Rzymu samolotem szef gabinetu węgierskiego ministra spraw za granicznych hr. Csaki. Wkrótce po przyjeździe udał się on do palacu Chigi, gdzie odbył 2-godzinną rozmowę z ministrem spraw zagr. hr. Ciano. — Przewidywana jest również audiencja hr. Csaki u Mussoliniego.

Pobyt hr. Csaki w Rzymie oraz rozmowy przeprowadzane przezeń stoją w bezpośrednim związku z zerwaniem rokowań czesko-węgierskich w Komarnie. Rozmowy hr. Csaki komentowane są jako dowód zaufania Węgier do Włoch oraz jako wyraz solidarności włosko-węgierskiej.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że Włochy w dalszym ciągu będą popierać interesy Węgier bez względu na wydarzenia, jakie nastąpią. Decyzja rządu węgierskiego, która przerwała rokowania, uważana jest za całkiem usprawiedliwioną. Zaznaczają tu, że Węgry nie mogą rokować z Czechami, które wciąż znajdują się pod bronią.

Wobec obecnej poważnej sytuacji opinia włoska zachowuje całkowicie spokój.

Rzym, 15. 10. (PAT) Wieczorem minister Csaki przyjęty został w palacu weneckim przez Mussoliniego.

Dwie koncepcje rozwiązania konfliktu węgiersko-czeskiego

Rzym, 15. 10. (PAT) Tutejsze koła węgierskie informują, że w toku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez min. Csaki, rozważać miano dwie koncepcje rozwiązania sytuacji stworzonej przez zerwanie rokowań czesko-węgierskich. Pierwsza z nich polegała na zwołaniu konferencji 4-ch mocarstw we Włoszech, przy czym jako miejsce konferencji wymieniano Wenecję. Druga koncepcja zaś polegała na konsultacji niemiecko-włoskiej i podjęciu rokowań czesko-węgierskich w nowych warunkach, bardziej sprzyjających postulatom węgierskim.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez min. Csaki przeważyła druga koncepcja. W rezultacie nie przewiduje się tu zwołania konferencji czterech dla sprawy węgierskiej.

Krwawa bitwa powstańców węgierskich z oddziałami wojsk czeskich

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Czesi byli zmuszeni skoncentrować poważne siły, ażeby stłumić wrzenie, które przedstawiano jako nic nie znaczące incydenty. Sami Czesi stwierdzają, iż w pobliżu Munkacs doszło do formalnej bitwy pomiędzy wojskiem a liczną grupą powstańców. Bitwa ta trwała kilka godzin.

Prócz silnych oddziałów wojska i żandarmerii, Czesi byli zmuszeni uruchomić trzy samochody pancerne. Trudno jest wobec tego mówić o incydentach granicznych, tymbardziej, iż Munkacs jest położony w odległości 25 klm. od granicy węgierskiej.

W końcu wycofali się Czesi, ponieważ inne oddziały powstańców zagroziły im na tyłach.

Według opowiadania uchodźców, codziennie zdarzają się wypadki, iż zrozpaczeni ludzie atakują na Rusi Podkarpackiej żandarmów i oddziały wojska, pilnujące linii kolejowej i dworców.

Ludność słowacka i ruska sympatyzuje z powstańcami i udziela im poparcie w wszelki możliwy sposób.

Budapeszt, 15. 10. (PAT) W kołach węgierskich dobrze poinformowanych zwraca się uwagę, że mimo, że rząd węgierski uczynił wszystko, by zapewnić spokojną atmosferę podczas trwania pertraktacyj, Czesi właśnie w tym czasie zgrupowali swoje wojska nad granicą węgierską na terytorium czysto węgierskim, chcąc w ten sposób wywrzeć presję na rząd węgierski.

Radio bratysławskie jeszcze przed zakończeniem pertraktacyj nadało audycję, której treść pozostawała w sprzeczności z oświadczeniem delegatów o ich przyjaznym nastawieniu wobec Węgier. Audycja miała na celu przedstawienie potęgi wojskowej Czecho-Słowacji i gotowości armii czeskiej do obrony granic oraz zawierała wiele celowych kłamstw, spośród których największe oburzenie wśród społeczeństwa węgierskiego wywołało twierdzenie radiostacji bratysławskiej, jakoby ludność południowego pogranicza Czecho-Słowacji była ludnością słowacką zmadziaryzowaną w ciągu wieków przez Węgrów.

Rząd węgierski odwołując się do drogi międzynarodowej, nie ma zamiaru czekać 3 miesiące, ale będzie domagać się natychmiastowego rozstrzygnięcia sprawy. Wrzenie wśród społeczeństwa węgierskiego, które ostatnio okazało tyle cierpliwości, jest tak niepokojące, że rząd będzie musiał poczynić kroki, które wpłynęłyby na uspokojenie opinii publicznej a mianowicie będzie musiał odwołać się do armii, która w pogotowiu będzie oczekiwała decyzji.

Wystawienie tej armii na nową próbę cierpliwości mogłoby pociągnąć za sobą jak najgorsze skutki.

Mobilizacja na Węgrzech

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Rząd węgierski wydał szereg zarządzeń, które uznał za konieczne po zerwaniu rokowań w Komarnie. Przede wszystkim rząd zatroszczył się o zabezpieczenie wojskowe granicy, na której Czechosłowacja zgromadziła niemal całą swą armię. Poza tym rząd zawiadomił o zerwaniu rokowań mocarstwa — sygnatariuszy układów monachijskich oraz Polskę.

Po południu rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie celem omówienia konsekwencji sytuacji, wywołanej przez nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji.

Budapeszt, 15. 10. (PAT) W piątek wieczorem rząd węgierski powołał pod broń pięć roczników. Ogłoszenie o powołaniu nastąpiło po 3 i pół godzinnych obradach gabinetu.

Karabiny maszynowe na granicy czesko-węgierskiej

Budapeszt, 15. 10. (PAT) Ag. Telegr. Węgierska w związku z wrzeniem na terenach Czechosłowacji, zamieszkałych przez Węgrów i na Rusi Podkarpackiej, kategorycznie zaprzecza twierdzeniom czeskim o pogwałceniu granic przez Węgrów, stwierdzając, iż granica czesko-węgierska jest obstawiona przez Czechów wojskiem. Przedarcie się grup uzbrojonych nawet nielicznych przez granicę, bronioną przez oddziały wojska zaopatrzone w karabiny maszynowe, byłoby po prostu cudem. Zresztą należy zaznaczyć, iż starcia z wojskiem czeskim miały miejsce w odległości 20 do 30 km od granicy.

(a) Samochód, prowadzony przez Konstantyna Sokołowskiego, zamieszkałego w Rawie Ruskiej, najechał wczoraj późnym wieczorem na wóz tramwajowy linii „8"

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

WARSZAWA — BUDAPESZT

Dokonująca się w naszych oczach, przy wybitnym współudziale Polski, przebudowa Europy środkowej, jest zjawiskiem, które ma znaczenie nie tylko dla doraźnych interesów tego czy innego narodu, ale zaważy ona silnie na całym rozwoju historii europejskiej. Zdają sobie z tego sprawę wszyscy, to też zarówno Polska, jak Niemcy, Włochy a także Francja i Anglia śledzą z napręźeniem ostatni akt sprawy czeskiej, rozgrywający się obecnie nad Dunajem.

Zerwanie rokowań w Komarnie było, niestety, do przewidzenia. Czesi — pomimo ciężkich doświadczeń — niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Zastosowali znowu swoją dotychczasową metodę zwlekania i wykrętów, a wreszcie drobnych ustępstw, które nikogo nie mogą zadowolić. Budapeszteński dziennik rządowy „Fueggetlenseg" trafnie charakteryzuje taktykę partnerów czechosłowackich jako nieprzyzwoity targ, w którym niesumienny sufler doradza:

> „jeżeli jesteście winni 100 florenów, a wierzyciele domagają się ich, to zaofiarujcie 10. Być może, oni zniechęcą się i będziecie mogli dojść do porozumienia na połowę". Lecz nie jest to sposób prowadzenia rokowań międzynarodowych, nie jest to metoda stworzenia przyszłych dobrych stosunków. Za dług w wysokości 100 florenów domagamy się 100 florenów, a nie 200. Z nami nie można czynić likwidacyj sądowych, z nami nie można targować się do nieskończoności. Z nami należy mówić wprost, otwarcie i szczerze. Walczymy o sprawiedliwość, tylko o sprawiedliwość, a czynimy to nie tylko na naszą rzecz, lecz także na rzecz wszystkich, na rzecz pokoju europejskiego, ponieważ nie ma pokoju bez sprawiedliwości. Pragnie się oszukać i sfałszować sprawiedliwość. Chcemy jednak walczyć o nią ze wszystkich naszych sił i wszystkimi środkami, jeżeli to możliwe — argumentami i bronią ducha, a jeśli to będzie konieczne, to i pazurami. Ten naród nie chce więcej znosić niesprawiedliwości, łaknie on sprawiedliwości, chce jej i zdobędzie ją.

Rząd i naród węgierski jest zdecydowany na wszelkie ostateczności, aby odzyskać utracone ziemie z większością madiarską, oraz wspólną granicę z Polską na Rusi Podkarpackiej. W tych dążeniach Węgrzy mają za sobą argumenty historyczne, etnograficzne i geograficzne, oraz po parcie państw zainteresowanych. Podkreślić tu należy, że ostatnią akcję dyplomatyczną na rzecz swoich słusznych interesów rozpoczęli Węgrzy od wizyty hr. Csaky, szefa gabinetu budapeszteńskiego ministerstwa spraw zagranicznych — w Warszawie; później dopiero nastąpiła interwencja hr Csaky w Rzymie oraz interwencja b. premiera Daranyi w Monachium u kanclerza Hitlera.

Polska jest najmocniej zainteresowana w przebiegu sprawy węgiersko-czeskiej. Pomimo dwudziestu lat propagandy czechofilskiej, uprawianej przez Stronnictwo Narodowe i przez Ludowców, dziś już upowszechniło się w naszej opinii przekonanie, że naturalnym sojusznikiem Polski są przede wszystkim Węgry. Sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej, mającej ogromne znaczenie geopolityczne, wysuwa się na czoło zagadnień aktualnych. Bez zdenerwowania i z pełnym zaufaniem do naszej polityki zagranicznej oczekujemy chwili, w której polskie i węgierskie sztandary powitają się na karpackich przełęczach. Tak było przez wieki i tak musi być znowu.

Popularne przekonanie, że historia się powtarza — zawiera część prawdy. Nie powtarzają się w ciągu dziejów identyczne układy stosunków i takie same zespoły faktów, ale pewne dążności i możliwości powracają ze zdumiewającym uporem. O ile snucie bezpośrednich analogii historycznych jest ryzykowne i przeważnie zawodne, o tyle obserwacja nawrotów do zasadniczych tendencyj geopolitycznych odsłania często wo dalszy bieg wydarzeń.

W Europie środkowej istniało zawsze i nadal istnieć musi mocarstwo odgrywające rolę politycznego inicjatora. Takim mocarstwem było zrazu królestwo Jagiellonów, a następnie cesarstwo Habsburgów aż do wojny światowej. Po r. 1918 rywalizacja czeska utrudniła Polsce spełnianie właściwej roli w centrum Europy; rozpad Czecho-Słowacji otwiera przed nami nowe, do starych tradycyj nawiązujące widoki i możliwości. Pozbawienie Rosji nadziei na bezpośrednie wpływy w krajach środkowo-europejskich, skrócenie o 200 klm. granicy z niepewnym sąsiadem czeskim i uzyskanie wspólnej granicy z wypróbowanym w najcięższych przejściach sojusznikiem węgierskim — oto najoczywitsze korzyści z opanowania przez Węgry Rusi Podkarpackiej.

Huczek, robiony przez prasę ukraińska i przez niektóre dzienniki polskie dokoła autonomicznej „republiki karpato-ruskiej" jest akcją sztuczna i pozbawioną politycznego sensu. Nędzny, nie posiadający warunków do życia, górzysty pas kraju, prędzej czy później powróci do Węgier. Sądząc z alarmujących wieści o krwawych zamieszkach na Rusi Podkarpackiej, los jej zostanie wkrótce rozstrzygnięty, a jej przynależność do Korony św. Szczepana będzie na wieki utwierdzona.

Przyszłość stosunków polsko-węgierskich stała się najmodniejszym tematem rozważań politycznych, zwłaszcza w prasie warszawskiej i wileńskiej. Przy tej okazji snuje się rozmaite analogie historyczne i wyprowadza się wnioski dla dzisiejszej polskiej polityki zagranicznej, która miałaby tworzyć jakiś nowy blok ideologiczny. Otóż sprawa ta wymaga dużego krytycyzmu. Polska zawsze na blokach ideowych źle wychodziła. Nawet w sprawie węgierskiej, gdy Zbigniew Oleśnicki wmieszał Polskę — ze względów ideowo-religijnych — w niepotrzebną wojnę z Turcją, skończyło się katastrofą warneńską. Również katolicki blok Wazów z Habsburgami wyszedł Polsce na szkodę. Niewątpliwie, każde mocarstwo musi posiadać pewną ideę, która nadaje kształtu i wyrazu jego celom, ale idea ta musi przynosić pożytek własnym interesom tego mocarstwa, a nie rujnować je dla idei, z której korzyść praktyczna wyciągną inni. O tych doświadczeniach i zasadach musimy pamiętać, myśląc o przyszłości. O ile nieszczęściem byłoby wplątanie Rzeczypospolitej w jakiś blok masoński i liberalno-demokratyczny, o tyle każde inne perspektywy „blokowe" należy traktować z rezerwą. Jest wielką zaletą naszej polityki zagranicznej, że tej rezerwy skrupulatnie przestrzega. Mocarstwo nie może iść w bloku zorganizowanym przez kogo innego, może tylko organizować nowy blok. Przyjdzie i na to czas.

Podkowa

Nobliwe skandale naszych czasów...

25 lat temu, 10 października 1913 roku rankiem o godzinie 9-tej prezydent Stanów Zjednoczonych, biorąc za świadków licznie zgromadzonych w Białym Domu i dostojnych gości, pocisnął pewien guzik... W tymże samym momencie w Panamie rozległa się silna detonacja i wody oceanu Spokojnego i Atlantyku połączyły się ze sobą. 40.000 kg. dynamitu zrobiło swoje... 40.000 kg. dynamitu ziściło wreszcie 400-letnie marzenia ludzkości, marzenia Karola V, Filipa II, Nelsona, Humboldta, Goethego: Kanał Panamski był już przebity.

Naturalnie, nie można mówić o Panamskim kanale, przemilczając panamski skandal. Powstałe w r. 1879 z inicjatywy inżyniera francuskiego Lesseps'a Towarzystwo budowy kanału Panamskiego, dysponujące jednym miliardem franków, nie przewidziało przy układaniu planu — wszystkich trudności, jakie mogły się w czasie budowy nastręczyć: nie przewidziało febry i gorączki, które zżerały przy robocie masę ludzi, nie przewidziało również afer korupcyjnych, różnych przekupstw... I dlatego właśnie skandal i kanał Panamski kosztował 4.5 miliarda franków podczas, gdy n. p. sam kanał Suezki 380 milionów, a kanał cesarza Wilhelma również bez skandalu 156 milionów!

Widzimy więc, że skandale kosztują porządnie. I sądzę, że prezydent Stanów Zjedn., pociskając 25 lat temu w Washingtonie ów taster, który łączyło z Panamą 400 km. specjalnych instalacyj, myślał nietylko o realizowaniu się w tej chwili marzenia ludzkości, ale i o skandalu, jaki inne marzenia wywołały.

Jedna tylko pociecha, ale bardzo duża: kanał Panamski, bez skandalu czy ze skandalem, stał się rzeczą superużyteczną: primo — skrócił o 8.000 mil drogę obiegającą przed jego utworzeniem przylądek Horna a wynoszącą 13.000 mil morskich; secundo — stał się przez to wielce znaczący pod względem handlowym, politycznym i strategicznym dla całego świata. A poza tym, mój Boże, obchodząc dziś 25-lecie przebicia kanału Panamskiego, uważać możemy skandal z nim związany za skandal nobliwy; ostatecznie w tym wypadku, wielki cel uświęcił sposoby jego realizacji.

Inaczej przedstawiają się skandale, wynikające z realizowania idei nobliwych, lecz nie tylko nie użytecznych, ale i dziki metodzie, z jaką się je realizuje, wręcz szkodliwych. Myślę o t. zw. Nagrodzie Pokojowej Nobla, tej, którą tamtego roku dano Karolowi Ossietzky'emu.

Sam fakt założenia tej nagrody może uchodzić za dobry witz: twórca Nagrody Pokojowej był bowiem nikim innym tylko współtwórcą przemysłu wojennego! Jeden paradoks pociąga za sobą inne...

Horling norweski z tytułu tej nagrody otrzymuje po prostu prawo do mieszania się w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw. Więcej nawet: jak wykazał fakt przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Karolowi Osietzky'emu — Horling norweski uzyskał nawet prawo aktywnego zajmowania się zatargami poszczególnych państw z ich własnymi obywatelami. I to w dobie likwidowania wszędzie macek t. zw. agentur obcych... Paradoks, paradoksy... Przyznanie nagrody Osietzky'emu poprzedziła i zakończyła ogromna wrzawa, i ogromna propaganda z pod wiadomego, młoto-sierpowego znaku... I oto ktoś, kogo własne państwo i własne społeczeństwo uważało, powiedzmy łagodnie, za destruktora, a działalność jego za antypaństwową i niszczycielską, otrzymał odznaczenie z rąk ludzi obcych właśnie za tę działalność. Tak więc zbrodnia polityczna Osietzky'ego, za którą pokutował on w własnym kraju, stała się podstawą do nadania mu nagrody. Tak więc idealistyczne pomyślana Nagroda Pokojowa Nobla stała się podstawą do paradoksalnych i skandalicznych rozgrywek politycznych... Stała się podstawą do zbierania się komisji kwalifikacyjnej dziwnego autoramentu „która wydaje patenty na dobrych obywateli... obywatelom obcych państw.

Pomijając sprawę pacyfizmu, superpacyfizmu i nie dyskutując wcale nad tym czy jest on ideą ludzkości czy tylko sloganem bez pokrycia, powtarzanym przez pewne ugrupowania polityczne zupełnie apacyfistyczne — możemy powiedzieć spokojnie, że Pokojowa Nagroda Nobla jest nie tylko poronionym pomysłem, lecz i skandalem, który nie ma nic wspólnego ze słowem „nobliwy"...

Słusznie też pisze M. J. Wielopolska w jednym z pism warszawskich:

> „Wola testatora to jeszcze nie prawo wieczyste i niezłomne. Można ją zaktualizować, gdy w kawalkadzie dziejów, bieg zdarzeń uczynił ją anachronizmem. Była od wieków w Meksyku uchwalona fundacja militarna, wypłacająca pensję generalską figurze św. Antoniego Padewskiego w Guadelupie, której tę rangę wojskową nadano. Dziś niema nietylko funduszu ale nawet figury...
>
> Nagrodę Pokojową Nobla możnaby też przeznaczyć dla tych naprzykład, którzy największe wykażą zasługi w walce z bezrobociem — tembardziej, że nietylko charakter ale i celowość Nagrody Pokojowej, jak i nagrody Cnoty (prix Montyon) okazała się chimerą. Od lat 40, to jest od daty ustanowienia Nagrody Pokojowej Nobla, mnożą się tylko zbrojenia, a nieprzeliczone wojny małe i wielkie przeorały świat — Prix Montyon zaś liczy sobie przeszło 100 lat — i co? jakiż skutek tych odznaczeń? Cnoty coraz mniej, a zbrojeń coraz więcej..."

◆ ◆ ◆

Skandale są kosztowne. Skandale są czasem użyteczne. Ich użyteczność polega na tym, że w pewnym momencie opinia publiczna woła: „stop" i bacznej już patrzy na palce różnych członków różnych Towarzystw... To też jest coś warte...

ŻYCIORYSY KANDYDATÓW O. Z. N. WE LWOWIE

Dr Bronisław Wojciechowski

Dr Bronisław Wojciechowski urodził się 1 stycznia 1894 roku we wsi Wygiełzów woj. łódzkie.

Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił w 1912 r. na Uniwersytet w Krakowie.

Od czasów szkolnych należał do organizacji niepodległościowej „Zarzewie", do tajnego skautingu i kontynuował robotę niepodległościową w czasie studiów uniwersyteckich. — W Krakowie należy do przywódców ruchu zarzewiackiego i bierze czynny udział w pracy wojskowej Polskich Drużyn Strzeleckich.

Wybuch wojny zastaje go w Królestwie. W jesieni 1914 roku uzyskuje kontakt z pierwszymi oddziałami Legionów Polskich, maszerującymi pod Warszawę, po czym wstępuje do służby frontowej w 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich. Przebywa całą kampanię Legionów, początkowo jako szeregowiec, po tym jako wachmistrz i dowódca plutonu w 5 szwadronie 2 P. Ul. i pełni służbę bez przerwy w swoim oddziele do lutego 1918 roku, t. j. do momentu rozbrojenia stacjonowanego podówczas w Synowódzku Wyżnym 2 Pułku Ułanów.

Przed internowaniem wymaszerowuje wraz ze swoim plutonem do Borysławia, gdzie jednak po kilku tygodniach zostaje wraz z ukrywającymi się legionistami aresztowany przez żandarmów austriackich. — Skazany na osadzenie w obozie jeńców w Żurawicy, uchodzi z rąk żandarmów i ukrywa się we Lwowie, a potem w Królestwie.

W listopadzie 1918 roku zgłasza się do służby w 9 Pułku Ułanów, organizowanym przez byłego swego dowódcę z Legionów rotmistrza Józefa Dunin-Borkowskiego — i w stopniu podporucznika dowodzi początkowo plutonem, następnie szwadronem w 9 Pułku Ułanów. Bierze udział w ciężkich walkach z Ukraińcami na odcinku Krysowice—Mościska. Należy do oddziałów, które 24 grudnia 1918 r. przerwały front ukraiński na linii Lubień—Stawczany—Lwów i w dniu 25 grudnia 1918 r. w składzie 9 Pułku Ułanów wmaszerowuje do Lwowa. Następnie, po wycofaniu 9 Pułku Uł. ze Lwowa, odchodzi z powrotem do Krysowic, biorąc udział we wszystkich walkach grupy rotmistrza Borkowskiego, mających na celu osłonę linii kolejowej, łączącej Lwów z Przemyślem, na odcinku Medyka—Mościska—Sądowa Wisznia.

Po rozbiciu Ukraińców w wielkiej ofensywie w lecie 1919 roku, 9 Pułk Ułanów, a wraz z nim i podporucznik Wojciechowski, przechodzi na front bolszewicki na Wołyń.

Odtąd, bez przerwy, podpor. Wojciechowski walczy w 9 P. U., w czasie ofensywy kijowskiej, w czasie odwrotu i w ponownej zwycięskiej ofensywie, która zakończyła wojnę polsko-bolszewicką w jesieni 1920 r.

W 1921 r. przechodzi do rezerwy w stopniu rotmistrza, odznaczony za trudy bojowe orderem Virtuti Militari i 4-krotnie Krzyżem Walecznych.

W tym czasie, w okresie demobilizacji 1921 r. Bronisław Wojciechowski uzyskuje stopień doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie rozpoczyna pracę zawodową w Sp. Akc. „Gazolina", gdzie wkrótce otrzymuje prokurę, a w 1927 roku zostaje członkiem Zarządu tej Spółki. W 1925 r. zostaje przeniesiony wraz z Centralą S. A. „Gazolina" do Borysławia, gdzie daje się poznać jako wybitny organizator społeczny na tym terenie i uzyskuje sobie wkrótce zaufanie tamtejszego społeczeństwa.

W 1927 roku organizuje wybory samorządowe w Borysławiu i wybrany zostaje radnym miasta Borysławia, a niedługo po tym członkiem Wydziału Powiatowego w Drohobyczu. Równocześnie piastuje godność prezesa Związku Legionistów w Borysławiu, który to Związek staje się ośrodkiem inicjatywy społecznej Zagłębia Naftowego, — oraz wydaje pismo lokalne „Echo Zagłębia Naftowego".

W marcu 1928 r. kandyduje do Sejmu i zostaje wybrany posłem z Okręgu Stryj—Drohobycz. Po raz drugi zostaje posłem w 1930 r. — a po raz trzeci w roku 1935.

W Sejmie zaznacza się pracą w wielu komisjach, zabierając wielokrotnie głos w sprawach gospodarczych, szczególnie w sprawach przemysłu naftowego, którego jest obrońcą i orędownikiem. W kadencji ostatniego Sejmu, należąc do Komisji Budżetowej, rozszerza swoje zainteresowania na zagadnienia polityczne i narodowościowe, a referując budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wybija się swoim odważnym wystąpieniem w sprawie ukraińskiej, — a zdemaskowaniem roli Metropolity Szeptyckiego i rozpolitykowanej cerkwi grecko - katolickiej zjednywa sobie olbrzymią popularność w całym społeczeństwie ziem południowo-wschodnich bez różnicy przekonań politycznych.

Ten głos posła Wojciechowskiego, który rozbrzmiał wtedy z trybuny Sejmowej, wlał otuchę w serca rodaków, rozrzuconych po całej Ziemi Czerwieńskiej i przyczynił się do odbudowania psychicznego frontu polskiego w walce z naporem ukraińskim.

Od roku 1932 dr Wojciechowski mieszka stale we Lwowie i jest prezesem Okręgu Związku Legionistów, a od marca 1938 r. wiceprzewodniczącym Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie, należąc do czynnych organizatorów Obozu i biorąc udział w życiu społecznym i gospodarczym miasta.

Oprócz odznaczeń wojennych dr B. Wojciechowski posiada Krzyż Niepodległości i Złoty Krzyż Zasługi.

Dr Stanisław Ostrowski

Urodzony 29 października 1892 z ojca Michała, uczestnika powstania z 1863/4 i sybiraka. Uczęszczał do szkół powszechnych i gimnazjum V-go we Lwowie, gdzie w r. 1912 złożył egzamin dojrzałości. W r. 1912 wstąpił na Wydział lekarski Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Od r. 1908 członek Organizacji Młodzieży Narod. po czym w r. 1912 wstępuje do Związku Strzel., gdzie ukończył szkołę podoficerską i niższą szkołę oficerską. W dniu 3 sierpnia 1914 zgłasza się do służby w Legionach Polskich. Przydzielony do I brygady przechodzi kampanię frontową, po czym zostaje przydzielony do służby pomocniczej w formacjach zapasowych.

Po pokoju brzeskim zostaje przez władze wojskowe austriackie internowany w 41 p. piechoty, a następnie przedstawiony do Komisji Rewizyjnej zostaje 13 kwietnia 1918 uznany jako niezdolny do służby wojskowej. Po zwolnieniu kontynuuje studia lekarskie, po czym w nocy z 31 paźdz. na 1 listopada 1918 staje w szeregu obrońców Lwowa. Przydzielony do Szpitala polowego w Stryju, następnie zostaje mianowany naczelnym lekarzem pułku w dywizji litewsko-białoruskiej na froncie północnym. W r. 1920 zostaje przydzielony do oddziałów Małop. Armii Ochotniczej jako naczelny lekarz pułku, po zakończeniu walk z bolszewikami przechodzi do formacji pokojowych, by 1 maja 1922 przejść do rezerwy w stopniu kapitana-lekarza.

Od tej pory poświęca się pracy lekarskiej jako starszy asystent Kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dra Krzyształowicza, a potem jako starszy asystent Uniwersytetu J. K. we Lwowie. W r. 1928 mianowany prymariuszem oddziału męskiego chorób skórnych i wenerycznych Państw. Szpitala powszechnego we Lwowie. Spełnia swoje obowiązki, ogłaszając przez cały czas pracy w klinikach i szpitalu kilkadziesiąt prac, ogłoszonych drukiem w języku polskim i niemieckim. W r. 1930 poraz pierwszy wybrany posłem m. Lwowa. W r. 1935 ponownie wchodzi jako poseł m. Lwowa w skład Sejmu. W r. 1930 habilitowany z dermatologii na Uniwersytecie J. K. we Lwowie. W r. 1934 zostaje wybrany przez Radę Miejską wiceprezydentem m. Lwowa, zaś w r. 1936 prezydentem m. Lwowa. Od 6 lat spełnia obowiązki przewodniczącego Związku Obrońców Lwowa. Jest przewodniczącym szeregu organizacji bądź instytucji naukowych i społecznych. Jest przewodniczącym Związku Miast Małopolskich i członkiem szeregu Towarzystw. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Medalem za wojnę.

Aleksander Semkowicz

Urodz. 17 czerwca 1885 r. w Tłustem pow. Zaleszczyki. Pochodzi z rodziny, która dała krajowi ludzi zasłużonych w nauce polskiej, pracy społecznej i narodowej. Do szkół uczęszczał we Lwowie, po czym jako stypendysta b. Wydziału Krajowego odbył praktykę zawodową w introligatorstwie, pracując przez 6 lat w największych zakładach w Niemczech i uzupełniając studia swe w Król. Akademii Graficznej w Lipsku. Po powrocie do kraju w r. 1911 założył największą wówczas na ziemiach polskich introligatornię Zakładu Nar. im. Ossolińskich, którą kierował do r. 1917. W listopadzie 1918 r. zgłosił się do służby w Wojsku Polskim, w której pozostawał do października 1919 r. jako kierownik archiwum map. oddz. kartograficznego (we Lwowie i Przemyślu). W 1920 r. otworzył własny zakład introligatorski, który w krótkim czasie rozwinął do pierwszorzędnej placówki w kraju. Za prace artystyczne otrzymał złoty medal na P. W. K. w Poznaniu, srebrny medal od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz złoty medal na niedawno odbytej Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła w Berlinie. Jako wybitny bibliofil brał czynny udział w krzewieniu bibliofilstwa w Polsce, należał do Rady bibliofilskiej w Warszawie, oraz napisał szereg rozpraw zawodowych i bibliofilskich. Za dzieło z zakresu bibliografii „O wydaniach Mickiewicza w ciągu stulecia" (Lwów 1926) Polska Akademia Umiejętności mianowała go współpracownikiem Komisji historii literatury polskiej.

Poza czynnościami zawodowymi brał czynny i żywy udział w pracy społecznej. W r. 1936 założył Związek Polskich Rzemieślników Chrześcijan woj. lwowskiego, który w krótkim czasie rozwinął się w najpotężniejszą organizację rzemiosła polskiego w województwie. Jako prezes Związku rozwija bardzo ożywioną działalność na terenie rzemiosła i mieszczaństwa polskiego, organizując zjazdy i zebrania rzemieślnicze i mieszczańskie. Z chwilą założenia O. Z. N. powołany został do Tymczasowego Prezydium Okręgu Lwowskiego i zaraz w początkach istnienia Obozu współorganizował Wielki Zjazd Gospodarczy Młp. Wsch. Obecnie jest członkiem Rady Okręgowej O. Z. N., członkiem Okręgowego Biura Studiów i przewodniczącym komisji rzemieślniczej. W Sekretariacie Porozumiewawczym P. O. S. prowadzi sekcję gospodarczą miejską i jest członkiem Komitetu Wykonawczego. W r. 1938 mianowany został przez p. Ministra P. i H. radcą Lwowskiej Izby Rzemieślniczej i odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi i Wawrzynem Akademickim P. A. L.

We wrześniu b. r. zorganizował wielki zjazd rzemiosła polskiego Młp. Wschodniej we Lwowie, oraz zjazd „Gwiazd" i stowarzyszeń mieszczańskich, które to zjazdy przyczyniły się w dużej mierze do ożywienia myśli gospodarczej i ducha obywatelskiego wśród rzemieślników i mieszczan Małopolski Wschodniej.

Belgia w dniach kryzysu

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Bruksela, w październiku.

Belgia przeżywała we wrześniu godziny trwogi. Z ulgą przyjęła do wiadomości układ monachijski, który został podpisany w chwili, gdy w kraju ukończono mobilizację. Rząd zajął w ostatnich tygodniach pełne rezerwy stanowisko neutralne, ufając, że kraj zdoła uniknąć konfliktu. To stanowisko było logiczną konsekwencją jego polityki.

Belgijska opinia publiczna była za neutralnością. Obawiano się jedynie, na skutek propagandy niemieckiej, że Anglia a w pierwszym rzędzie Francja,

mogłyby zażądać prawa przejścia przez terytorium belgijskie na mocy paragrafu 16 paktu Ligi Narodów.

Nacjonaliści flamandzcy i reksiści, których cele zbiegają się z polityką niemiecką, zajęli stanowisko przeciwne Czechosłowacji i akcji wielkich demokracyj, a w pierwszym rzędzie przeciw prawu przejścia przez terytorium belgijskie. Rozszezano pogłoski, że Francuzi — na wypadek konfliktu —

przeprowadzą wojska przez Belgię, nie troszcząc się o pozwolenie rządu belgijskiego.

W Walonii i Brukseli nastroje były przychylniejsze dla poczynań zachodnich demokracyj. Wobec tej rozbieżności w opinii publicznej, rząd belgijski mógł jedynie wzmocnić swoją rezerwę i z daleka obserwować wypadki, żywiąc gorące życzenie,

by Belgia uniknęła pierwszych faz ewentualnego konfliktu.

Oczywiście nie zaniedbano uzyskania zapewnień z Paryża, Londynu i Berlina, odnośnie respektowania niezależności terytorium belgijskiego. Odpowiedzi były w całej pełni zadowalające, zwłaszcza jeśli chodzi o Francję. Powiedziano w sposób najbardziej formalny, że ani Francja, ani Anglia nie wydadzą swoim wojskom rozkazu przekroczenia granicy belgijskiej, bez pozwolenia rządu belgijskiego. Dodano,

że rząd brukselski będzie mógł zgodnie z doktryną, obowiązującą od 1936 r. zachować kompletną neutralność, jeśli taka będzie jego wola.

Pomimo wszystko, w ciągu krytycznego tygodnia od 19—25 września, rząd belgijski, świadomy faktu,

że pierwszym warunkiem statutu niezależności kraju jest obronna granica, powziął daleko idące środki ostrożności.

W nocy z 23 na 24 września powołano pod broń saperów, następnego dnia już 17.000 ludzi, składających się na korpus strzelców ardeńskich, artylerię fortecy Liège i Namur i korpus kawalerii zmotoryzowanej. Wojska te stanęły na granicy wschodniej.

Podobno niemiecki chargé d'affaires przedsięwziął w tej sprawie demarche u rządu brukselskiego, ale na skutek ultimatum niemieckiego do Czechosłowacji, Belgia odpowiedziała 27 września dalszą mobilizacją swoich 12 dywizyj w ciągu trzech dni.

Wojska obstawiły wszystkie granice i otrzymały rozkaz strzelania do kogokolwiek, ktoby wkroczył na terytorium belgijskie.

To rozproszenie sił utrudniłoby — jak pisał potem pułkownik Requette w jednym z dzienników francuskich — obronę poszczególnych odcinków granicznych. Podobnie rozproszone siły armii belgijskiej na wszystkich granicach były zresztą w roku 1914. Francuzi również obstawili swoją granicę na odcinku Givet, Recroy, Sedan

„BĘDZIEMY SIĘ BILI O KONGO".

Należy podkreślić, że ekonomicznie Belgia przetrzymała kryzys. Wprawdzie na skutek zarządzeń wojskowych odwołano niemal wszystkie poważniejsze zamówienia w przemyśle, ale waluta pozostała mocna.

Duży niepokój budzi w Belgii sprawa kolonialnych rewindykacyj niemieckich.

Głośnym echem odbiła się deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin, jakoby Hitler mówił z premierem brytyjskim o dawnych koloniach, lub innych terytoriach — jako ich ekwiwalencie.

Według informacyj z pewnych źródeł, Belgowie nie oddaliby Rzeszy niemieckiej południowego Konga, ani Portugalczycy północnej Angoli.

Belgowie odrzucają z oburzeniem myśl rozpatrywania podobnych pretensji. „Będziemy się bili o Kongo", oświadczyła jedna z osobistości oficjalnych. Nasze wojska kolonialne mogą dzięki bogactwom Konga długo się bronić i odeprzeć każdego intruza. Dowiodły swojej postawy podczas wojny światowej.

W Belgii panuje nastrój niepokoju, którego nie zdołał zlikwidować monachijski pakt czterech.

Mówi się tu o nim, jako o wielkim niebezpieczeństwie dla małych państw.

Niektórzy publicyści wysuwają plan zwołania nowej konferencji pokojowej, ale temu projektowi przeciwstawia się deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin, że zbytecznym byłoby zwoływanie konferencji tak długo, dopóki mocarstwa totalistyczne nie zgodziłyby się na udział w niej z intencją prowadzenia polityki pokojowej.

Wszystkie niepokoje, nurtujące obecnie Europę, dają się w sposób najbardziej bezpośredni odczuwać w Belgii, która jest państwem małym, ale potężnym mocarstwem kolonialnym.

Przegląd prasy

W Polsce nie ma miejsca na rewolucję — Zadania przyszłego Sejmu — Nieoczekiwani obrońcy partyjnictwa

W POLSCE NIE MA MIEJSCA NA REWOLUCJĘ

Stronnictwo Narodowe i pokrewne mu grupy operują niejednokrotnie mitem „rewolucji narodowej", którą uważają za czołowy punkt swego programu. Nie wiadomo, czy ciasnota pojęć partyjnych czy nieumiejętność patrzenia na zjawiska życia jest powodem, że ludzie ci nie dostrzegają bieżącej rzeczywistości. Z uporem głoszą hasła już dawno przebrzmiałe, z maniackim obłędem wysuwają wciąż te same tezy, które obóz rządzący realizuje już dawno i z doskonałym wynikiem.

Jednym z tych haseł, mianowicie hasłem „rewolucji narodowej" zajmuje się „Gazeta Polska" w artykule wstępnym stwierdzając, że rewolucja taka odbyła się już dawno, bo w r. 1926. Przeoczenie tego faktu było kapitalnym błędem „rewolucyjnych" endeków.

„Niestety — pisze „Gazeta Polska" jak dotąd, żadne z tych ugrupowań nie zdobyło się na męską decyzję zrewidowania podstaw i założeń swej taktyki politycznej. Żadne dotąd nie chciało dopuścić myśli, że błąd w rachubach może wynikać nie z działań algebraicznych, lecz z samego sposobu ułożenia równania...

Z rozważań naszych nie należy wyciągać wniosku, jakobyśmy przywiązywali zbyt wielką wagę do zamiarów obdarowania Polski jakimś nowym ustrojem. Dążeń do t. zw. „rewolucji narodowej" nie przeceniamy z całą pewnością. Nie jest to niebezpieczeństwo, które mogłoby zamącić normalny bieg prac państwowych. Wiemy też dobrze, że w niektórych środowiskach „narodowo-rewolucyjnych" poziom ambicji nie jest zbyt wysoki i że zamiast marszu na Rzym lub Warszawę wystarczyć może — powiedzmy — marsz na Szopienice...

Podejmując nasze rozważania kierowaliśmy się pewnym momentem, który przybierać będzie stale na aktualności. W Polsce współczesnej, jak to stwierdziliśmy, nie ma miejsca na nową „rewolucję narodową", jest natomiast miejsce na pogłębianie już dokonanej. Szereg procesów społecznych, które gdzie indziej rozwinęły się w tempie gwałtownym, u nas rozwija się powoli i etapami. Czasy dzisiejsze są w pierwszym rzędzie okresem świadomego pogłębienia i ugruntowywania pierwiastków, które były w przewrocie 1926 r. W tym tkwi dzisiaj sedno sprawy i to jest klucz do zrozumienia istoty sytuacji.

W pracy tej mogłyby znaleźć upust dla swej energii te elementy, które pogrążone są dzisiaj w bezpłodnym oczekiwaniu na przewrót, który przyjść nie może".

Jeśli zaś chcą dalej czekać na przewrót — to trudno. Będzie to miało ten sam skutek, co dotychczasowe czekanie Żydów na .. Mesjasza.

ZADANIA PRZYSZŁEGO SEJMU

Tygodnik „Zaczyn" pisze:

„Sejm, którego oczekujemy, ma dwa zasadnicze zadania.

Po pierwsze musi w odpowiedniej skali postawić problemy Polski, uczynić je żywą sprawą całego społeczeństwa, a nie tylko nielicznych ośrodków myślenia teoretycznego. Będą to problemy i kulturalne i gospodarcze i techniczne i oświatowo-wychowawcze i organizacyjno-polityczne i inne.

Po drugie, musi ten Sejm przetopić ogólne, teoretyczne sformułowania, w konkretne formy prawno - ustawowe, dostosowane do rzeczywistości, obowiązujące w życiu codziennym. A więc postawienie wielkich zagadnień i nadewszystko ich realizacja, oto prestiżowe „być albo nie być" przyszłego Sejmu, znacznie ważniejsze niż frekwencja wyborców i skład personalny".

NIEOCZEKIWANI OBROŃCY PARTYJNICTWA

Krakowski organ księdza Piwowarczyka „Głos Narodu", wysilił się w numerze wczorajszym na „analizę" wyników pracy zgromadzeń przedwyborczych. Dla uzyskania całości obrazu pozwolimy sobie przytoczyć dłuższą próbkę rozumowania publicysty z „Głosu Narodu".

„Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego — pisze „Głos Narodu" — że obecne wybory są walką między O. Z. N. a partiami opozycyjnymi. A także z tego, że od ich wyniku będzie zależał kierunek naszej polityki wewnętrznej w najbliższej przyszłości.

W interesie państwa leży, by ten dramat, jeśli się już musi rozegrać, miał przebieg jak najspokojniejszy, by w czasie, gdy Polsce ze względu na międzynarodową sytuację trzeba jedności i dyscypliny, by pokój wewnętrzny nie został zerwany... Zależy to na równi od obydwóch stron walczących: O. Z. N. i partyj opozycyjnych. — Niech O. Z. N. ograniczy się do głoszenia swego programu, zwłaszcza w sprawie nowej ordynacji wyborczej i niech się wystrzega ataków na partie! Te zaś — niech pamiętają, że przy obecnych nastrojach mas jedna niebacznie rzucona iskra może wywołać niebezpieczny pożar".

Autor tego artykułu zaś — niech pamięta, że OZN nie potrzebuje jego „wnikliwych" uwag, bo ma swoją wytyczną linię postępowania. Ton moralizatorski i kaznodziejski jest może właściwy dla „Głosu Narodu", ale w każdym razie nie w polityce. Bajdurzenie o „zerwaniu pokoju wewnętrznego" i „niebezpiecznych pożarach" pozwolimy sobie włożyć między bajki, którymi zresztą tak często „Głos Narodu" karmi swoich czytelników.

Z Teatru Wielkiego

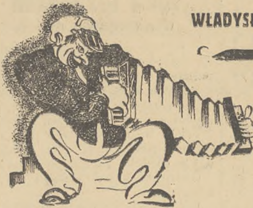
Festiwal taneczny

Taniec jest sztuką, która i dziś — jak przed wiekami — porywa człowieka stępionego szablonem kultury, potężną falą wrażeń ożywia jego uczuciowość i zapala fantazję. U nas, w ciągu ostatnich dwudziestu lat, sztuka taneczna nie skrystalizowała się w formie jakiejś jednolitej szkoły, niemniej poszczególni artyści tworzą kreacje o niezwykłej sile wyrazu, plastyce i polocie nastrojowym. Onegdajszy festiwal taneczny, na którym wystąpiły Ziuta Buczyńska i Janina Leitzkówna, zaliczamy do najpiękniejszych wieczorów baletowych, jakie w ostatnim roku odbyły się we Lwowie. A widzieliśmy nie byle kogo: Halamki, Józefine Backer, Rama Gopala.

Ziuta Buczyńska, tancerka o zasłużonej sławie w kraju i za granicą, ma szczególnie świetny talent do utworów charakterystycznych. Jej „Robotnica", „Galopka" do muzyki Liszta a nade wszystko „Kujawiak" odznaczały się niezwykłym pogłębieniem indywidualnym, subtelnym pointowaniem szczegółów i form plastycznych. Zwłaszcza „Kujawiak" wywołał entuzjazm widowni, która oklaskiwała artystkę w czasie wykonywania tej niezapomnianej kreacji.

Z Janiną Leitzkówną wpadał na scenę żywioł, namiętność i zmysłowy urok. Tańce ludowe Leitzkówny mają nieporównany czar prymitywu, energię i zwiewność, siłę młodości i piękno najdelikatniej wycieniowanych akcentów mimiki, ruchu i gestykulacji. Temperamentem „Mazurka" podbiła Leitzkówna odrazu widownię, a prześlicznie go walca musiała „bisować". Mniej szczęśliwy był pomysł Poloneza do muzyki Chopina. Natomiast taniec ludowy pod muzykę Dworzaka wypadł niezwykle sugestywnie.

Oprócz Buczyńskiej i Leitzkówny wystąpiła Sabina Szatkowska, ale chyba tylko dlatego, aby dopełnić magiczną liczbę trzy. Innych walorów p. Szatkowska nie wniosła. (mt.)



WŁADYSŁAW ŚLEDZIŃSKI

REPUBLIKA ŁYCZAKOWSKA

Żyjemy w epoce bezkrwawych wojen, ale podobnie jak dawniej są zwycięzcy i zwyciężeni. Armie nieprzyjacielskie, rozgromione przy monachijskim piwie, ustępują w popłochu, a pola chwały nie są jak niegdyś przesiąknięte strugami krwi i zasłane niebosszczykami, lecz „toną w powodzi kwiatów". Wodzowie pozdrawiają się narodowym zwyczajem: Na zdar! Heil! Niech żyje!



W. Bembnowicz
inicjator budowy kolonii profesorskiej

NIGDY PIĘKNIEJSZEJ IDYLLI NA ŚWIECIE NIE BYŁO.

W dniach triumfu miasta przystrają się odświętnie i wkraczają zwycięskie wojska: konie artyleryjskie przybrane w wieńce z najpiękniejszych róż, armaty przysłonięte zielenią, a zwarte kolumny w bojowym szyku maszerujących żołnierzy niosą w lufach karabinów świeże gałązki pokoju.

Na tle rozsłonecznionych obłoków ukazują się eskadry ciężkich samolotów bombowych i zasypują zdobyte miasta gradem świeżych bułek i drożdżowych ciastek... Wzruszający przykład dał gen. Franco. Idealniejszej wojny nikt nigdy nie widział. Ludzie nic więcej nie robią, tylko spotanicznie manifestują.

Bezkrwawa wojna europejska skończyła się jednak szybko. Gdzie niegdzie jeszcze toczą się, co prawda, jakieś drobne utarczki dyplomatyczne, przechodzą z rąk do rąk jakieś miasta, o które dawniej wytoczonoby najpierw morze krwi, ale to już bez większego znaczenia.

MAPA EUROPY ZOSTAŁA GRUNTOWNIE PRZERYSOWANA.

W przyszłości tyle z tej „zawieruchy dziejowej" zostanie, że naszym dzieciom (oczywiście, jeżeli my, kawalerowie, zechcemy mieć dzieci...) będą w muzeach pokazywać słupy graniczne bezgranicznej naiwności pewnych polityków, gospodarujących przed dwudziestym rokiem na naszym państwowym podwórku.

Zdawałoby się więc, że na tak zwanym politycznym horyzoncie europejskim zaczyna się wypogadzać. Że będzie spokój. Że już nikt nie zamąci tej idylli. A tymczasem... Po prostu, trudno uwierzyć. Jeżeli zresztą ktoś uwierzy, to napewno nie Lwów. Nie lwowianie. Ale trzeba to powiedzieć otwarcie: okazało się więc... tak, okazało się, proszę państwa, że...

ŁYCZAKÓW ŻĄDA SAMOSTANOWIENIA.

Łyczaków i górny Łyczaków. Chcą wywalczyć sobie niepodległość, bo mają stare porachunki z magistratem. Naród łyczakowski wierzy, że wkrótce wybije godzina sprawiedliwości dziejowej. Po cichu sformował się już podobno, autonomiczny rząd Łyczakowa. Rozumie się, skład rządu jest tajemnicą państwową.

Hymnem narodowym tego państwa będzie słynne

TANGO ŁYCZAKOWSKIE.

Hymn ten, jak wiadomo, zaczyna się od rewolucyjnych słów: kamnień na kamnieniu, na kamnieniu kamnień, a na tym kamnieniu jeszcze jeden kamnień...

A propos: na Łyczakowie trzeba dużo kamnieni do brukowania ulic, bo n. p. na kolonii profesorskiej są jeszcze gruntowe drogi.

Sceptyk może pomyśleć, że to wszystko blaga, że to żarty, ale sceptyków Pan Bóg po to stworzył, żeby nie wierzyli, my jednak dalecy jesteśmy od swawolnego żartowania w tej historycznej chwili. Tym, którzy bagatelizują Łyczaków, chcielibyśmy tylko na jedno zwrócić uwagę: że



Ks. proboszcz Dubiel
duchowy przywódca Łyczakowa

SYMPATIE ZAGRANICY SĄ PO STRONIE ŁYCZAKOWA.

Za granicą Łyczaków jest popularniejszy, niż Lwów. To fakt, nie wymagający komentarzy: np. listy z Ameryki do mieszkańców Łyczakowa nie potrzebują być adresowane ani na Polskę, ani na Lwów, zbyteczne — wystarczy, jeżeli na kopercie jest Łyczaków i jakaś ulica z Łyczakowa — dojdzie napewno, taki list przepłynie przez ocean, pocztą lotniczą przeleci, wszystkimi środkami komunikacji trafi na Łyczaków, bo świat od dawna już wie, w jakiej części Europy znajduje się Łyczaków.

O miastach polskich nawet nie ma co mówić: na listach z jakiegoś tam Poznania, Krakowa, Wilna, Gdyni, czy Warszawy z zasady nie wymienia się Lwowa, jeżeli list adresowany jest na Łyczaków, bo jedno z drugim właściwie nie ma nic wspólnego:

ŁYCZAKÓW JEST ŁYCZAKOWEM I KONIEC.

Historia tego kraju sięga XIV wieku, kiedy to za warownymi murami Lwowa, za bramą Krakowską i Halicką, na łanach szczodrobliwie danych miastu przez Kazimierza Wielkiego osiadły liczne rzesze ludności wśród ogrodów i sadów, wśród mnogich chat, domków, dworków, zajazdów i jurydyk szlacheckich. Wszystkie fale najazdów, jakie tyle razy od Wschodu uderzały na Lwów, zanim dotarły do jego murów, musiały najpierw uderzać na przedmieście Halickie i jego przodową Łyczakowską część. Od dawnych czasów jednak

NIE BYŁO ZGODY MIĘDZY LWOWEM I ŁYCZAKOWEM.

Dowodem tego, że już Zygmunt III musiał ogłosić specjalny dekret w sprawie jakiegoś zatargu wszystkich razem przedmieszczan lwowskich przeciw Szanownym: Prokonzulowi, konzulom, adwokatowi, ławnikom i całemu zgromadzeniu naszego miasta Lwowa z okazji przynaglania i przymuszania przedmieszczan do różnych ciężarów i robót nienależnych, wbrew przepisom przywileju Najjaśniejszego króla Zygmunta Dziadka naszego najpożądańszego....

Dekret ten miał widocznie ogromne znaczenie dla uspokojenia zbuntowanych przedmieszczan, ale też król wziął ich sprawiedliwie w obronę; postanawiamy, aby każda strona stosowała się do przepisów dawniejszych Dekretów Najmilszego Króla Stefana jakoteż i naszych.

Właściwa

HISTORIA SAMODZIELNEGO ŁYCZAKOWA

zaczyna się jednak dopiero od pierwszego rozbioru, gdy rząd austriacki przeprowadził nowy podział administracyjny miasta. Wówczas z dawnego Halickiego przedmieścia wyłoniła się odrębna Dzielnica Łyczakowska, która odziedziczyła wszystkie dawne uprawnienia i tradycje.



Restaurator Świstun
żywiciel artystów i poetów lwowskich

JAK ŻYJE DZISIEJSZY ŁYCZAKÓW?

Doprawdy, przykre to, ale prawdziwe: nie ma na murach łyczakowskich tej patyny wieków, że się tak wyrażę, jaką spotyka się w staromiejskich dzielnicach. Łyczaków jest nowoczesną dzielnicą przedmiejską. Ludzie też zmienili się tu w ciągu wieków zupełnie. Nie spotyka się już na Łyczakowie szerokich natur dawnych kochanych batiarów, grających na harmoniach i organkach. Teraz największe zabijaki są podobno na Kleparowie i Zamarstynowie. Ale na Łyczakowie już nie ma, przeszli do legendy.

Niedawno gruchnęła wśród ludu łyczakowskiego smutna wieść, że ulica Łyczakowska ma być przemianowana. To niemożliwe. Łyczaków nie zgodzi się na to stanowczo. Jest tylko jedna nazwa, na którą prawdopodobnie zgodziliby się bez szemrania, gdyby Łyczaków chcieli przemianować na

ŁYKACZÓW.

To byłoby zgodne z duchem tradycji.

Łykaczów! Który lwowski artysta, lub poeta nie rozumie głębokiego znaczenia tego słowa?! Zalewali się tu przez długi czas. W restauracji Świstuna powstało nawet coś w rodzaju paryskiej Rotondy. Schodzili się co wieczór młode lwowskie literaciątka, poeci, którym przyświecała świstunowa „gwiazda", pili tak długo, aż spełniło się proroctwo tego szlachetnego restauratora: jeżeli wam dam na kredyt wódki -- więcej nie przyjdziecie. I tak się stało. Ale zostały ściany wytapetowane malunkami i tradycja Michalikowej Jamy.

Istnieje, jak wiadomo, Tow. Przyjaciół Łyczakowa. Kiedyś podobno było ono popularne, odbywały się regularnie zgromadzenia, radzono nad losem Łyczakowa, który często nic o tym nie wiedział i nie interesował się tym wcale, jakby mu na tych „przyjaciołach" najmniej zależało. Aż wreszcie minęło trochę czasu i cóż się okazało. Okazało się, że najwłaściwszą nazwą dla tej instytucji byłoby

TOWARZYSTWO NIEPRZYJACIÓŁ ŁYCZAKOWA,

bo kłócą się tam okrutnie: na ostatnie walne zgromadzenie przyszło tylko dziewięciu „przyjaciół". Czy rzeczywiście Łykaczów nie ma ich więcej? Każde dziecko łyczakowskie może powiedzieć, że jest ich znacznie więcej, ale bezinteresownych, a tacy nie płacą składek na ...przyjaźń.

Wróćmy jednak do problemów republiki Łyczakowskiej: oczywiście, na razie cała ta republika i żądania samostanowienia — to groźba. Ale jeżeli w dalszym ciągu czcigodny, szlachetny konsularny magistrat naszego miasta Lwowa będzie postępował wbrew przepisom przywileju Najjaśniejszego niegdyś króla Zygmunta Dziadka naszego najpożądańszego, jeżeli dalej będzie bagatelizował kanalizację łyczakowską, jako też bruki i tym podobne sprawy — to nic nie wiadomo, jak to się skończy. W każdym razie jest faktem, że Łykaczów ma tendencje autonomiczne.

Lwów powinien o tym pamiętać.



Aptekarz Błądziński
komisaryczny prezes Tow. Przyjaciół Łyczakowa

KOBIETA I DOM

Kobiety spełniają obowiązek obywatelski idąc ławą do urn wyborczych

Coraz mniej czasu dzieli nas od znamiennej chwili wyborów, kiedy to w dniu 6-ym listopada przyjdzie nam spełnić nasz obowiązek obywatelski — głosować.

Że to właśnie obowiązek, a nie jakiś akt zależny od humoru czy nastroju danego obywatela, czy nawet grupy ludzi — zrozumiały to kobiety. Pół miliona kobiet polskich, zrzeszonych w 43 organizacjach postanowiło:

„...wszystkie stajemy do urn wyborczych i nakłaniamy nasze otoczenie, by spełniło obowiązek obywatelski".

Obowiązek — słowo tak dobrze znane kobietom od wieków. Słowo, które przesłoniło sobą większą część ich życia... Najpierw to były tylko obowiązki względem swych najbliższych, względem rodziny: obowiązki matki, żony. Potem przyszły obowiązki społeczne, obowiązek pracy zarobkowej, kiedy to — często — los całej rodziny spoczął na jej barkach. Narastały obowiązki... Aż przed dwudziestu laty doszedł jeszcze jeden: obowiązek odpowiedzialności za własne Państwo. Kobieta zdobyła równouprawnienie polityczne.

Należało się to jej. Kobieta polska spełniła swój obowiązek — nierzadko z bronią w ręku — w czasie wojny, pełni go niestrudzenie w czasie pokoju, jako pracownica, działaczka, strażniczka rodziny — ma więc pełne prawo zabierania głosu w sprawach własnego Państwa.

I z prawa tego w pełni skorzysta. Co do tego wszystkie kobiety: i te co walczyły o wolność Polski, zrzeszone w Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, i te co w czasie pokoju pracą swą przyczyniają się do potęgi Polski, kobiety z Rodziny Wojskowej, ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ze Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, z Rodziny Policyjnej, ze Związku Pań Domu i z tylu, tylu innych organizacyj — są zupełnie zgodne. Same pójdą do urn wyborczych i nakłaniać będą swe otoczenie, by i ono spełniło swój obowiązek.

Ale nie na tym koniec. Poglądy wielomilionowej rzeszy kobiet w Polsce powinny być reprezentowane przez kobiety. Toteż z poszczególnych organizacyj kobiecych wyłonione zostały nazwiska kobiet, mających kandydować do Izb Ustawodawczych. Wybrano te najbardziej uspołecznione, wykazujące się największą aktywnością obywatelską. Te kandydatki na posłanki — bez względu na teren swej działalności, lub sferę, z której pochodzą — są to wszystko zasłużone działaczki i społecznice, długoletnią pracą dla Państwa dające pełną gwarancję, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania wyborczyń. Od solidarności tych właśnie wyborczyń zależy, w jakiej mierze kobiety wpływać będą na bieg życia publicznego w Polsce.

Jest to bardzo ważne i ma duże znaczenie szczególniej ze względu na układ naszych stosunków społecznych. Nie zapominajmy, że kobieta-posłanka, oprócz zwykłych ogólno-ludzkich wartości, jakie posiadać winien każdy członek Sejmu czy Senatu, wnosi jeszcze wartości i zainteresowania właściwe jej płci.

Wszystkie dziedziny, dotyczące pracy kobiet i młodocianych, opieki nad macierzyństwem, wszystko co ma związek ze zdrowiem i wychowaniem przyszłych pokoleń — znajduje w kobiecie-posłance czynną, niestrudzoną pracownicę.

Niechaj więc wszystkie kobiety polskie, w swoim własnym interesie wezmą jak najczynniejszy udział w wyborach, niech „wszystkie staną do urn wyborczych i nakłaniają swoje otoczenie, by spełniło obowiązek obywatelski".

———

Jak prać rękawiczki?

Brudne rękawiczki są synonimem niedbalstwa i nieporządku. Nadają pani wygląd nieestetyczny i są wysoce niehigieniczne. Łatwo temu, przy odrobinie staranności, zapobiec. Każdy gatunek skóry pierze się inaczej.

A więc rękawiczki skórkowe glansowane i duńskie — nie do prania w wodzie, pierze się w benzynie. Oczyszczoną benzynę trzeba nalać do miseczki, albo do starego, głębokiego talerza, zamaczać w niej rękawiczki, prać jak najdalej od ognia. Benzynę zmieniać kilkakrotnie dopóki nie będzie zupełnie czysta. Potem, rękawiczki wycisnąć, przesuszyć w miękkiej i czystej tkaninie i powiesić w przewiewnym miejscu, najlepiej na sznurku tak, żeby rękawiczka miała ze wszystkich stron dostęp świeżego powietrza. Zdjąć jeszcze trochę wilgotne, wciągnąć na ręce, wyrównać i wietrzyć przez dłuższy czas, gdyż zapach benzyny jest przykry.

Rękawiczki zamszowe pierze się w letniej wodzie, doskonale namydlonej. Wodę zmieniać kilkakrotnie, dopóki nie będzie zupełnie czysta. Następnie rękawiczki wycisnąć mocno, nie płukać, odwrócić na lewą stronę i powiesić w przewiewnym miejscu. Jeszcze wilgotne odwrócić na prawą stronę, wciągnąć na ręce, starannie wyciągnąć i pozostawić do zupełnego wysuszenia. By uniknąć stwardnienia rękawiczek, dobrze jest dodać do wody kilka kropel gliceryny.



1) PŁASZCZ JESIENNY TRZYĆWIERCIOWY, Z WEŁNY W KRATY WIELOBARWNEJ. KOŁNIERZ, ZARĘKAWEK I CZAPECZKA Z BOBRÓW. 2) PŁASZCZ ANGIELSKI RAGLANOWY Z TWEEDU. KIESZENIE NAKŁADANE. KOŁNIERZ Z KRYMEK. 3) ZIMOWY PŁASZCZYK BRĄZOWY. KOŁNIERZ I KLAPA Z NUTRII.

MODNE WEŁNY

W Paryżu i w Londynie dwa razy do roku, wiosną i jesienią — odbywają się specjalne rewie materiałowe. Na rewiach nie pokazuje się modeli sukien i płaszczy, lecz tylko i wyłącznie tkaniny-wełny, jedwabie, aksamity, lamy, koronki, sukna, jersey'e itp. Każda z pań może dotknąć wymanicurowanymi paluszkami tych wszystkich cudów — w grube supły, lśniące paseczki, wytłaczane „groszki" i kratki, „wyczuć" palcami rozkoszną miękkość nowo lansowanej wełny i zbadać z bliska tęczową gamę kolorów na mieniącej tafcie.

Cechy charakterystyczne obecnej mody — to różnorodność i bogactwo. Ta różnorodność i przepych wyrażają się nie tylko w kroju sukien, w ornamentach i obfitości futer — ale także w gatunku materiałów — bogactwie odcieni, subtelnych, a wytwornych zestawieniach nitek, wreszcie w oryginalności wzorów, jakie spotykamy często, zwłaszcza wśród tkanin, przeznaczonych na suknie wieczorowe.

Na suknie i płaszcze przedpołudniowe — nosi się wełny i jersey'e. Wełny są wysokogatunkowe, mięciutkie, nie gniotące się — takie, o których mówimy, że „płyną przez palce". Niektóre z nich mają delikatny połysk aksamitu (zwłaszcza sukniowe) — inne tkane są w wyraźniejszy deseń o motywach tweedowych: groszki, kurze łapki, nitka tkana systemem „łańcuszkowym".

Niemniej wdzięczne są jersey'e niezwykle miękkie, o przepięknej tonacji barw: zwracają uwagę jersey'e deseniowe, a więc w szkocką kratę, lub w dwubarwną jodełkę: prześliczny jersey kostiumowy tkany był jodełką z nitek ciemno-niebieskich i ciemnoczerwonych: ogólny ton materiału wpadał w najmodniejszy dziś odcień „rouge violace". Ten sam deseń powtarzał się w innych tonach: matowo-błękitnym w połączeniu z rudym, zgniło-zielony z pomarańczowym. Wymarzony płaszczyk jesienny z czarnym karakułem możnaby uszyć z wełny w tonie głębokiej czerwieni, przetykanej w czarne paski: paski biegną w odstępach cztero centymetrowych i są delikatnie zaznaczone przerywanym ściegiem fastrygi.

Kika przykazań dla młodych matek

Niemowlę należy karmić regularnie, nie dając mu pokarmów w przerwach, między jedną, a drugą porą karmienia.

Smoczek, o ile go się używa, należy przed podaniem go dziecku wymyć starannie roztworem kwasu bornego.

Pokój dziecinny trzeba dwa razy dziennie przewietrzyć. Nie wolno w pokoju dziecka palić papierosów.

Codzienna kąpiel dziecka jest konieczna.

Bez względu na pogodę dziecko musi odbywać codziennie spacer.

Nie przyzwyczajać dziecka do huśtania i kołysania.

Bieliznę zmieniać dziecku codziennie! Nie krępować go powijakami. Nie przegrzewać go.

Nie należy sadzać ani stawiać dziecka przedwcześnie. Czekajmy cierpliwie, aż samo zacznie się podnosić.

Niemowlę musi mieć spokój, najlepiej zostawić je spokojnie w łóżeczku, nie dawać mu przedwcześnie hałaśliwych grzechotek, nie dostarczać mu zbyt wielu wrażeń.

50.000 kobiet w służbie wojskowej

Lotta-svard, armia kobieca, słowo, które dumą napełnia każdą kobietę finlandzką. Finlandia jest bowiem jedynym krajem na świecie, który posiada już dziś wyszkoloną, przygotowaną do wszystkich zadań w czasie wojny, ochotniczą armię kobiecą liczącą 50.000 kobiet.

Dzieje tego legionu, przypominające nasz bohaterski legion kobiecy spod Lwowa, sięgają 1918 roku. Przed dwudziestu laty, gdy kraj cały podminowany był przez propagandę bolszewicką i zagrożony czerwoną rewolucją, kobiety finlandzkie, razem z patriotyczną częścią społeczeństwa męskiego, chwyciły za broń i dopomogły do zgniecenia rewolucji. Po wojnie kobiety - żołnierze zostały, zmieniając jedynie rolę. Dziś niema już formacji bojowych, złożonych z kobiet. Tym pilniej jednak kobieta finlandzka zaprawia się w czasach pokoju do wszelkiego rodzaju służby zastępczej, jaka czeka ją na wypadek wojny.

Analfabetyzm wśród kobiet

Przytoczymy na podstawie oficjalnych danych z roku 1931 ilość kobiet, całkowitych analfabetek w większych miastach Polski. I tak na 98.000 analfabetów w stolicy kobiet było 68.100, w Łodzi na 81.400 — kobiet 54.900, we Lwowie na 21.100 — 15.600, Poznań 2.100 — 1.500, Kraków na 9.200 — 6.700, Wilno na 19.500 — 13.900, Katowice — na 1.100 — 700.

Jak z tego zestawienia wynika, analfabetyzm wśród kobiet w większych miastach Polski jest znacznie większy jak wśród mężczyzn.

W porównaniu z rokiem 1921 analfabetyzm wśród kobiet Warszawy, Poznania i Krakowa zmniejszył się, w Łodzi i we Lwowie wzrósł.

———

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Jarosławia

Pokłady węgla w powiecie jarosławskim

Jak już donosiliśmy, we wsi Widaczów w powiecie jarosławskim natrafiono podczas kopania studni na głębokości 10 m., na pierwszorzędne złoża węgla kamiennego. Ponadto w powiecie jarosławskim znajdują się pokłady węgla w gromadach: Jodłówka, Łopuszka, Rączyn i Świebodna, — leżących wzdłuż jednego pasma górskiego. Próbki węgla kamiennego z Jodłówki były oddane do analizy, która wypadła bardzo dodatnio. Ponieważ wsie posiadające pokłady węgla leżą w tak zwanym trójkącie bezpieczeństwa, władze już w roku przyszłym mają uruchomić w tych miejscowościach kopalnie. Ostatnio tereny te zostały ubezpieczone i odtąd nie wolno prywatnym osobom czynić żadnych poszukiwań, ani wierceń. W tych dniach podjęto prace mające na celu ustalenie roz ciągłości pokładów, a wkrótce przybyć mają z Katowic specjalni wiertacze, którzy dokonają koniecznych wierceń.

Los zajęty za podatki przyniósł właścicielowi wygraną

U wieśniaka Potocznego J. w Chałópkach, egzekutor skarbowy z jarosławskiego Urzędu Skarbowego zajął za zaległe podatki 1/5 losu 42 Loterii Klasowej. Po kilkunastu dniach został wieśniak wezwany do Urzędu Skarbowego, gdzie dowiedział się, że na jego los padła wygrana 1.000 zł. Zdumionemu wieśniakowi polecono udać się w towarzystwie sekwestratora do kolektury, gdzie wypłacono mu przypadającą mu na jego 1/5 kwotę 160 zł. Z pieniędzy tych zainkasował zaraz na miejscu egzekutor za zaległy podatek należności u Potocznego. (A. B).

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE. Staraniem wszystkich polskich organizacyj kobiecych w Jarosławiu odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo dziękczynne z okazji powrotu Zaolzia do Macierzy, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych z p. starostą Kocołem na czele, przedstawiciele władz wojskowych, związków, organizacyj, oraz liczne rzesze warstw społecznych. Podobnie nabożeństwa dziękczynne odbyły się również w świątyniach wszystkich wyznań dla młodzieży szkół średnich. (A. B.).

Ze Związku Strzeleckiego

Pod przewodnictwem prezesa Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego ob. Dziduszki odbyła się w Jarosławiu odprawa prezesów i referentów wychowania obywatelskiego Z. S. Na odprawie, na której reprezentowanych było 30 oddziałów Z. S., prezesi poszczególnych oddziałów, jak również referenci wychowania obywatelskiego przedłożyli plany pracy na najbliższe miesiące. Szczegółowych rad i wskazówek udzielał powiatowy referent w. o. ob. Knotz. W czasie obrad uczestnicy złożyli hold braciom zza Olzy i urządzili doraźną zbiórkę na uchodźców, z której pieniądze przekazane zostały Komitetowi. (A. B.).

Z Kołomyi

KOŁOMYJA OTRZYMA POŻYCZKĘ NA ODNOWIENIE ELEKTROWNI. Magistrat m. Kołomyi poczynił starania o pożyczkę w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie na zastąpienie starych maszyn nowoczesnymi turbogeneratorami o napędzie parowym. W rezultacie została przyznana Kołomyi długoterminowa pożyczka w kwocie 450.000 zł. w rozmaitych obligacjach, co w przeraChowaniu na ich kurs giełdowy oznacza około 330.000 zł. gotówki. Rada miejska Kołomyi na swoim posiedzeniu przyjęła tę pożyczkę. Uchwałę tę zatwierdził Urząd Wojewódzki w Stanisławowie, a magistrat kołomyjski niebawem podejmie pożyczkę i rozpocznie gruntowny remont miejskiej elektrowni. Miasto Kołomyja ma przystąpić także do Międzykomunalnego Związku Energetycznego województwa stanisławowskiego, jako kontrahent równorzędny ze Stanisławowem i stanie się również centrem prądotwórczym dla okręgów Pokucia i Huculszczyzny.

Z Brodów

PRZEDWYBORCZE ZGROMADZENIE KOBIET. W dniu 12 b. m. odbyło się w Brodach przedwyborcze zgromadzenie kobiet, zrzeszonych w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rodzinie Wojskowej, Rodzinie Policyjnej, Związku Strzeleckim. Na zebraniu tym, plk. Hanka Kuleszyna i sekr. Wydziału Pow. R. Wizimirski — zaznajomili obecnych z techniką wyborczą do Sejmu i Senatu, oraz z programem Obozu Zjednoczenie Narodowego. Zebranie uchwaliło jednogłośnie wziąć udział w wyborach. W najbliższym czasie odbędzie się w Brodach publiczny wiec przedwyborczy dla kobiet niezrzeszonych.

Ze Złoczowa

Delegacja ze Złoczowa u Naczelnego Wodza

W Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych została przyjęta przez Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza delegacja Komitetu poświęcenia Domu Legionowo-Strzeleckiego w Złoczowie im. Marszałka Śmigłego Rydza. Delegacja składała się z burmistrza m. Złoczowa płk. Brzezickiego, inż. Hoszowskiego i dyr. Ostrowskiego, którzy zaprosili Naczelnego Wodza na uroczystość otwarcia tego Domu. Wobec niemożności przybycia Naczelnego Wodza na to uroczyste poświęcenie, Pana Marszałka reprezentować będzie jeden z dostojników wojskowych.

Z Zaleszczyk

Budowa nowego urzędu celnego przy moście zaleszczyckim

W Zaleszczykach odbyła się konferencja z udziałem naczelnika Wydziału Lwowskiej Dyrekcji Ceł p. Ciejki, delegata Urzędu Wojew. inż. Majewskiego, kier. Zarządu Drogowego inż. Janowicza i podkom. Urz. Celn. p. Kalika. Komisja ustaliła, że w miejsce spalonego piętrowego budynku Urzędu Celnego przy nowym moście drogowym w Zaleszczykach wybudowany zostanie nowy budynek parterowy, który mieścić będzie biura, oraz mieszkanie urzędnika. Plan budynku uzgodniony został z Biurem Regionalnym we Lwowie i uwzględni urbanistyczne wymogi miasta Zaleszczyk jako uzdrowiska. Kierownictwo budowy obejmie inż. Janowicz.

Z Przemyśla

NA FUNDUSZ DOZBROJENIA ARMII. Firma bracia Wiśniewscy w Przemyślu, złożyła na fundusz dozbrojenia Armii, kotę zł. 500 i na budowę pomnika Orląt również zł. 500.

SPRAWCY TAJEMNICZEGO MORDERSTWA PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY. Donosiliśmy już o zagadkowym morderstwie popełnionym przed miesiącem na osobie M. Sydora, mieszkańca wsi Sierakośce. Denata znaleziono z roztrzaskaną czaszką na polu. Brak było śladów zbrodniarzy, pewne jednak poszlaki wskazywały na to, że zabójstwa dokonał J. Procak, kochanek żony denata. Aresztowano zatem Procaka i żonę zamordowanego Pelagię, którzy wyparli się winy. Dopiero teraz przyznali się do dokonania zabójstwa, podając, że chcieli usunąć Sydora, by zawrzeć związek małżeński. Procak zeznał, że za namową Sydorowej, zabił Sydora w czasie snu, uderzając go po głowie młotkiem, wskutek czego nastąpiło załamanie czaszki i natychmiastowa śmierć. (H. N.).

POWOŁANIE DO ŻYCIA „ZWIĄZKU OBROŃCÓW PRZEMYŚLA". Na skutek zatwierdzenia statutu przez lwowski Urząd Wojewódzki, wpisano do rejestru stowarzyszenie pod nazwą „Związek Obrońców Przemyśla z listopada 1918 r.". Celem Związku jest zrzeszenie i zespolenie osób, które w dniach od 1 listopada do 12 listopada 1918 wzięły udział w bojach o Przemyśl i Ziemię przemyską, dla wielkości Narodu i potęgi Państwa polskiego.

Wędrówki prowincjonalne

JESIEŃ W DOLINIE OPORU

Jedną z najpiękniejszych części Karpat Wschodnich jest dolina Oporu. — Górska ta rzeka o licznych wodospadach i skalistym łożysku, przebijając się przez pasmo Bieszczad, tworzy urocze przełomy, dorównując pięknością tylko przełomom Dunajca w Pieninach. Jesień jest tu najpiękniejszym okresem w roku. Nie zawiedzie nigdy pogoda przybywającego na odpoczynek letnika, czy turystę, czy to podczas wycieczek samochodem w dolinę Oporu, czy w wędrówkach pieszych po Bieszczadach.

Doskonała widoczność w czystym, nie zasnutym mgłą powietrzu, pozwala oglądać wspaniałą i dziką panoramę dalekich Gorganów, przyciągających turystę nieodparcie, czy łagodnych kop Paraszki (1271), Magóry — najwyższego szczytu Bieszczad 1365 m., czy wreszcie Zełemina (1177), z którego roztacza się wspaniały widok lesistych szczytów nad szumiącymi potokami, gdzie niegdzie poprzecinanych wstęgami barwnych połonin. Pod względem turystycznym posiada ta część Bieszczad od dawna już ustaloną opinię.

Jest tu wiele górskich szlaków i ścieżek turystycznych, liczne, zagospodarowane schroniska. Położone w dolinach rzek wzdłuż szos i linii kolejowej Lwów — Ławoczne i kolejek leśnych, osiedla, przybrały już dawno cechy miejscowości letniskowych, a duża ilość pomieszczeń dla letników sprawia, że jest to jakby w całości jedna wielka stacja klimatyczna.

Wśród miejscowości, zasługujących na specjalne wyróżnienie, wysuwa się na czoło górska stacja klimatyczna Skole (450 m. n. p. m.) miasteczko o przepięknej kotlinie, otoczone zewsząd górami o lesistych zboczach. — Położenie zapewnia łagodny klimat górski, stwarzając idealne warunki wypoczynkowe, leczy także skutecznie wszelkie niedomagania dróg oddechowych i ustroju nerwowego. Dzięki specjalnym warunkom klimatycznym i leczniczym Komisja letniskowo-turystyczna zorganizowała w r. b. jesienne pobyty ryczałtowe od 1. IX. — 30. X. pod hasłem „Jesienne wywczasy w stolicy Skolszczyzny". Pobyt 10-cio dniowy w pierwszorzędnych pensjona tach wynosi od 35—40 zł.

SŁAWSKO (600 m. n. p. m.) letnisko i stacja klimatyczna oraz znane zimowisko w Bieszczadach, położone w szerokiej dolinie Oporu, o łagodnych stokach, dochodzących do 1250 m. wysokości, o dużym nasłonecznieniu, posiada klimat łagodny. Położenie u stóp Trościanu, Wysokiego Wierchu, znanych w całej Polsce z doskonałych terenów narciarskich, sprawia, że Sławsko jest zarazem stolicą sportów zimowych.

Łatwość pomieszczenia w pensjonatach, umożliwia przedłużenie pobytu na okres jesienny. Wszystkie te letniska w dolinie Oporu posiadają dogodną komunikację kolejową ze Lwowem, Drohobyczem i Stanisławowem. Nadto dobrze zorganizowana aprowizacja, dobra woda do picia, czyste, nie drogie i wygodne mieszkania w willach, pensjonatach, liczne rozrywki, pozwalają miło i przyjemnie spędzić wypoczynek jesienny w Bieszczadach.

HREBENÓW Z ZEŁEMIANKĄ (490—540 m. n. p. m.) w pięknym przełomie Oporu ze swymi znanymi źródłami solankowo - jodowymi. Zakład łazienkowy położony w pięknym parku, tworzy prawdziwą perłę tej okolicy.

Wiadomości bieżące

16 Października — **Niedziela** — Jadwigi — Jutro: Małgorzaty

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16. X. o 4 „Jan", o 7.30 „Gałązka rozmarynu".

Poniedziałek, 17. X. o 6 „Gałązka rozmarynu".

Wtorek, 18. X. o 8 „Traviata" — opera.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Postrach Dzikiego Zachodu i Penny.
APOLLO: Josette i Wkroczenie wojsk polskich do Zaolzia.
ATLANTIC: Przygody Robin Hooda.
BAŁTYK: Ślepy zaułek.
CASINO: Złotowłosa Jeanette Macdonald.
CHIMERA: Przeklęta.
EUROPA: Paweł i Gaweł.
GLORIA: Jego Ekscelencja subiekt i Pan Twardowski.
GRAŻYNA: Za zasłoną.
KOPERNIK: Paryżanka, i Wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie.
MARYSIEŃKA: Mateczka.
METRO: Premiera.
MIRAŻ: Królowa Wiktoria.
MUZA: Motyl hiszpański.
PALACE: Profesor Wilczur.
PAX: Wrzos.
RAJ: Przestępca.
RIALTO: Ptasznik z Tyrolu
ROXY: Olimpiada.
STYLOWY: Król się bawi i rewia.
ŚWIATOWID: Hrabina Władinow.
ŚWIT: Światła bulwarów i Nie znała miłości.
TON: Droga w nieznane i Córka Szanghaju.
UCIECHA: Zdradziecki wąwóz i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: Kanclerz Hitler w Rzymie.

Endeckie trzy grosze

Niespodziewanie dla nikogo wysunięta kandydatura gen. Tokarzewskiego na posła do Sejmu, wywołała we Lwowie zrozumiałe i całkowicie uzasadnione poruszenie opinii publicznej. Dziwiono się ogólnie dlaczego tą sprawą usiłowano całkiem niepotrzebnie zaskoczyć opinię publiczną miasta, dla którego nazwisko gen. Tokarzewskiego jest symbolem walki o polskość. — Nie ulegało również dla nikogo wątpliwości, że do wysunięcia kandydatury gen. Tokarzewskiego uprawnione są przede wszystkim związki niepodległościowe, a specjalnie Związek Legionistów i Związek Peowiaków. Wiadomym było również powszechnie, że Związki te ustaliły swoich kandydatów na posłów do Sejmu w osobach dr Bronisława Wojciechowskiego i dr Stanisława Ostrowskiego, a osoba gen. Tokarzewskiego nie mogła wchodzić tutaj w rachubę z tej prostej przyczyny, że gen. Tokarzewski bawił za granicą i nikogo nie upoważniał do dysponowania swoim nazwiskiem.

Sprawa cała została wczoraj ostatecznie wyjaśniona oświadczeniem gen. Tokarzewskiego, rezygnującym z kandydatury.

Z całej tej sprawy postanowili skorzystać lwowscy endecy, specjaliści od siania zamętu i wściubili swoje trzy grosze pomiędzy Związki niepodległościowe, zamieszczając onegdaj w swoim piśmie lwowskim zapytanie, czy dr Wojciechowski zrezygnuje na rzecz gen. Tokarzewskiego. Uczynili to mimo równoczesnego wydrukowania w swoim piśmie oświadczenia Generała.

Jakkolwiek nie zwykliśmy poważnie odpowiadać na niepoważne i głupowate napaści „Słowa Narodowego", to tym razem całkiem poważnie przestrzegamy przed wściubianiem nosa w nieswoje sprawy.

Nalogowi sabotażyści najbardziej pod ławowych obowiązków obywatelskich wobec Państwa, agitatorzy nawołujący do bojkotu wyborów, nie mają żadnego moralnego tytułu mieszania się do wewnętrznych spraw organizacji, grupujących w swym łonie wybitnych uczestników walk o niepodległość Polski. Chyba, że chcą oberwać po wściubskim nosie.

Niesłychany objaw zdziczenia
wśród młodzieży akademickiej

Wobec bałamutnych wiadomości jakie ukazały się w „I. K. C." oraz w kilku pismach lwowskich na temat zajścia wywołanego na Uniwersytecie Jana Kazimierza przez studenta Papużyńskiego, który obraził p. Irenę Łempicką, jesteśmy upoważnieni do wyjaśnienia, że zajście to nie miało charakteru politycznego, świadczy ono tylko o niezwykłym zbrutalizowaniu dzisiejszej młodzieży. Student Papużyński został ukarany przez brata i przez narzeczonego p. Łempickiej. Niezależnie od tego, władze akademickie niewątpliwie wyciągną stanowcze konsekwencje wobec Papużyńskiego.

Prof. Stanisław Łempicki, ojciec p. Ireny Łempickiej, nie był — wbrew informacjom prasowym — w ogóle wmieszany w całe zajście, o którym dowiedział się dopiero później. — wszystkie rozsiewane w tej sprawie po głoski są zmyślone.

Całe to, niezmiernie przykre zajście wywołało w sferach uniwersyteckich powszechne oburzenie, tym bardziej, że prof. dr St. Łempicki cieszy się sympatią wśród młodzieży, którą otacza troskliwą opieką pedagoga i uczonego.

TEATR

— **NIEDZIELA W TEATRZE W.** Popołudniu o 4 daną będzie komedia węgierska pt. „Jan" Bus-Feketego. Ceny miejsc najniższe (tj. od 25 gr. do zł. 2.80). — Wieczorem o 7.30 „Gałązka rozmarynu", widowisko pełne przepięknych scen w doskonałej obsadzie ról w oryginalnej i pomysłowej inscenizacji dyr. M. Szpakiewicza i efektownej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego.

— **„OSTATNIA NOWOŚĆ"**, oto tytuł najbliższej premiery Teatru W. W komedii tej pióra Bourdet'a w roli głównej wystąpi znakomity i znany aktor Bogusław Samborski. — Następną premierą będzie operetka Brodszky'ego pt. „Zakochana królowa". W roli tytułowej wystąpi Mary Didur Załuska, a partnerem jej będzie Igo Sym.

— **OPERA W TEATRZE W.** We wtorek 18 bm. wystawiona zostanie w Teatrze W. opera Verdi'ego „Traviata", która zapoczątkuje cykl przedstawień operowych w tym mies. W roli Violetty wystąpi słynna nasza rodaczka, jedna z największych współczesnych sopranistek Ewa Bandrowska-Turska. Partnerem jej będzie fenomenalny tenor rumuński, ulubieniec lwowskiej publiczności Dinu Badescu. W roli Germonta wystąpi młody baryton Teodor Teren. Nad całością czuwać będzie doskonały kapelmistrz opery warsz. J. Sillich. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach znakomitego artysty A. Didura.

— **POPULARNE PONIEDZIAŁKI W TEATRZE W.** W poniedziałek i następne poniedziałki wieczorne przedstawienia w Teatrze Wielkim rozpoczynać się będą o godz. 18-tej (6-tej). Będą to przedstawienia popularne z wstępem począwszy od 25 gr. Jest to novum i rodzaj eksperymentu na życzenie licznej publiczności oraz mieszkańców przedmieść, celem przekonania się, czy tak korzystna zmiana godzin, umożliwiająca powrót do domu jeszcze przed zamknięciem bramy i rewelacyjnie niskie ceny biletów nie udostępnią widowisk teatralnych tym, którzy z powodu późnej pory zakończenia widowisk, nie mogą w tygodniu korzystać z teatru. W dnie powszednie kina w tych godzinach są najbardziej uczęszczane.

RADIO

— **WODEWIL „PODRÓŻ PO WARSZAWIE".** Dziś o 17.45 przeniosą się radiosłuchacze w swej wyobraźni do starej Warszawy, do życia stolicy z fin de siecle, pełnego wdzięku i uroku. Dawne stroje, dawne formy, dawne melodie, dla których posiadamy dzisiaj jakiś szczególny sentyment, zachwycały nasze babki i dziadków. Zwłaszcza melodie i wodewile Sonnefelda porywały swego czasu publiczność warszawską. Jeden z takich wodewilów Sonnefelda „Podróż po Warszawie" wydobyty został obecnie przez P. R. z pyłu zapomnienia. Opracował go i zradiofonizował Leon Schiller. Wykonawcami audycji będą: Mała Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, soliści: M. Żabczyńska, H. Buczyńska, Miedzińska, Bogucki, Bolko, Orwid, Kondrat i inni.

LW. TOW. NAUKOWE

— Posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się 17 bm. o 18-tej w sali XV. (parter) ul. św. Mikołaja 4 z porządkiem dziennym: 1) Prof. S. Krzemieniewski przedstawi pracę Jana Kovatsa: Wpływ żelaza i molbdenu na wiązanie azotu przez azobaktera wobec próchnic lub ich popiołów. 2) Prof. J. Hirschler przedstawi dwie prace Władysława Lorenza: a) Prosty sposób długotrwałego hodowania pasożytów wiciowych z rodzaju Lophomonas poza organizmem; b) Geneza axostylu u wiciowców z rodzaju Lophomonas. 3) Prof. Romuald Rosłoński przedstawi pracę własną: Badania hydrologiczne w dorzeczu Jasiołdy. Wyniki z lat 1929 do 1937.

Migawki

Wędkarze...

— Ach, kochany, dużo już złowiłeś? — pyta dobrodusznie pewien pan pewnego wariata, siedzącego z wędką w ręku nad balią mydlin.

— Zwariował pan — odpowiada wariat. Jak można łowić ryby w balii..

Ten paradoksalny dowcip przypomina mi się stale ilekroć przeglądam sprawozdania z rozmów czesko-słowacko-węgierskich. Węgrzy byli dobroduszni: zdawało im się, że będą mogli się dogadać z tymi rybakami, którzy wciąż jeszcze chcą coś złowić, którzy wciąż jeszcze zarzucają sieci i wiążą wędki, mimo, że już sami nie wierzą, aby udały się im ich zamierzenia... Zachowują się nawet tak, jakby okazać to chcieli jak najwyraźniej, że oni już nic, że tylko tak sobie, że są już, jak ów wariat siedzą nad swoją balią mydlin... To widocznie zmyliło Węgrów, tak jak zmyliło i tamtego dobrodusznego pana. Ale dobroduszność ma swoje granice. Rozmowy zostały nie tylko przerwane, lecz i zakończone.

Czesi pozostali z nieczynnymi wędkami, Węgrzy odeszli, a z tej balii z trudem skleconej, jaką jest nadal Czecho-Słowacja, przelewa się spieniona fala, szukająca poomacku dróg do swoich źródeł. *lele*

ODCZYTY I WYSTAWY

— **Z KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYST.** Dr. Bronisław Nadolski wygłosi w czwartek, 20 bm. o 19.30 odczyt pt. „Stanisław Szczepanowski, pionier kultury polskiej". Dyspozycja odczytu: Czasy po 1863 r. — W drodze do niepodległości. — Z romantykami czy pozytywistami. — Program Szczepanowskiego. — Jego umysłowość. — Potrzeba gospodarczego odrodzenia. — Rola pionierska Szczepanowskiego w przemyśle. — „Nędza Galicji". — Na trybunie parlamentarnej. — W walce o nowy typ Polaka. — Szczepanowski o zadaniach literatury. — Zasługi dla kultury polskiej. Bilety łącznie z opłatami w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie i Kole Lit-Art.

— **W ZW. PRACY OBYW. KOBIET**, pl. Akademicki 2, II. p. omówi ważne sprawy aktualne p. dr. M. Chelińska w poniedziałek, 17 bm. o 18-tej. Zarząd wzywa nie tylko wszystkie członkinie, ale wszystkie Polki Lwowa do jak najliczniejszego jawienia się.

— **WYSTAWA W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH**, pl. Mariacki 9 potrwa jeszcze tylko kilka dni, tj. do 19 bm. Na całość, bardzo urozmaiconą, składają się prace graficzne, drzeworyty, kwasoryty i akwatinty znanego grafika krakowskiego St. Jakubowskiego, oraz nowe prace artystów lwowskich, olejne i akwarele, Janiny Nowotnowej, Marii Opolskiej i Norberta Strassberga. Wystawa otwarta od godziny 10—3.

ZEBRANIA

— **KOŁO KATOL. STOW. MĘŻÓW** przy parafii św. Mikołaja urządza we wtorek 18 bm. o 19-tej w sali parafialnej przy ul. św. Mikołaja l. 2 — nad kaplicą św. Teresy od Dzieciątka Jezus — zebranie katolików mężczyzn, na którym wygłoszony będzie odczyt na temat „Akcja Katolicka" (geneza, przyczyny powstania, cele i zadania jej).

RÓŻNE

— **ODZNACZENIE.** Mistrz szewski Gustaw Kawczyński został w dniu wczorajszym odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność na polu pracy zawodowej. Wręczenia odznaczenia dokonał w gmachu Starostwa p. star. grodz. Porębalski w obecności wicestar. Dembowskiego i mgr. Bilińskiego.

— **KOMISJA KULT.-OŚWIATOWA I PROPAGANDOWA** przy Stow. „Skała" ukonstytuowała się w dniu 13 paźdz. br. z p. mgr. Lewickim Władysławem jako przewodniczącym, p. Popielem Karolem jako zastępcą przew. i p. Pietraszkiewiczem Kazimierzem jako sekretarzem. Komisja ta ma na celu szerzenie wśród rzemieślników Polaków oświaty kultury i propagowania haseł narodowych, a także opiekę nad polską młodzieżą rzemieślniczą. — Dla zapoczątkowania swoich prac, Komisja uchwaliła urządzić szereg odczytów, z których pierwszy pt. „Mieszczaństwo Małopolskie na tle narodowościowym" odbędzie się w niedzielę, dnia 23. X. br. w sali własnej przy ul. Mickiewicza 28 o godz. 11-tej

Inauguracja Studium Pracy Społecznej

Uroczysta inauguracja roku szkolnego Studium Pracy Społecznej, która odbyła się w sobotę w południe w sali Rady Miejskiej, była wyrazem rozwoju tej pożytecznej instytucji, kształcącej szeregi pracowników społecznych.

Na uroczystość przybyli: naczelnik Wydz. Min. O. S. insp. Łopatto, nacz. wydz. op. społ. urz. woj. Gajewski, nacz. Kuźniewicz, kurator o. s. dr Kupczyński, przedstawiciele wojskowości, prez. miasta dr Ostrowski, wiceprez. Chajes, b. nacz. dr Szkodziński, nacz. VII wydz. zarz. m. dr Michalewicz, przew. M. Kom. Opieki Pozaszk. Ostrowska, delegaci Rady Miejskiej i w. in. Tłumnie wzięli udział słuchacze i słuchaczki Studium.

Przed zebraniem wysłuchano o godzinie 11 nabożeństwa w bazylice archikatedralnej.

W sali Rady Miejskiej powitał obecnych kurator dr Kupczyński, który w gorących słowach podkreślił doniosłą rolę Studium Pracy Społecznej i dodatnie wyniki jego czteroletniego działania na terenie Lwowa.

Kierownik Studium dr Marian Batan, przedstawił sprawozdanie z roku ubiegłego. Uczęszczało na kurs 86 osób, w tym przewaga kobiet w wieku od 20—30 roku życia. Studium dzieli się na dwie grupy: społeczno - opiekuńczą i społeczno - oświatową. Oprócz wykładów należą do programu nauki ćwiczenia praktyczne w instytucjach opieki społecznej i oświatowych. Słuchacze zawiązali stowarzyszenie, które pracuje w kierunku wydawniczym i samopomocowym. Kierownictwo Studium stara się o zatrudnienie absolwentów, pośrednicząc w uzyskaniu posad.

Ministerstwo Op. Społ. i Zarząd Miejski we Lwowie, zasilały Studium finansowo. Wydatki wynosiły około 18 tysięcy zł.

Mowca wyraził serdeczne podziękowanie przedstawicielom władz za opiekę nad tą placówką i odczytał depeszę, otrzymaną od min. Zyndram-Kościałkowskiego, oraz tekst telegramów, jakie postanowiono wysłać do min. Zyndram - Kościałkowskiego, min. Świętosławskiego i wicemin. Piestrzyńskiego, co przyjęto okiaskami.

Imieniem prezydenta miasta wiceprez. Chajes złożył Studium życzenia dalszej owocnej pracy i przyrzekł nadal otaczać je opieką.

Imieniem p. wojewody przemówił nacz. Kuźniewicz, stwierdzając, że Studium odpowiada swemu zadaniu. Wysłuchano w końcu referatu na temat: „Opieka społeczna a dobroczynność publiczna", który wygłosił nacz. wydz. min. Stefan Łopatto.

(mg)

Podniosła uroczystość w Baszni Dolnej w pow. lubaczowskim

Ludność polska gromad Baszni Dolnej, Baszni Górnej, Borowej Góry, Reichau i Sieniawki z powodu dużej odległości od kościoła w Lubaczowie, od dawna marzyła już o wzniesieniu własnej świątyni. Jesienią ub. roku wyłonił się Komitet Budowy Kościoła, który dzięki wielkiej ofiarności miejscowej zjednoczonej ludności polskiej, garnizonów lubaczowskiego i jarosławskiego, oraz hr. Agenora Gołuchowskiego, ofiarodawcy pięknego placu pod budowę, 6 tys. zł. w gotówce i materiału drzewnego — mógł przystąpić do budowy kościoła. W dniu 9 b. m. odbyła się piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. — Już od wczesnego ranka zaczęły napływać tłumy ludności polskiej z całej okolicy, oraz procesje z sąsiednich parafii. Przybyły również delegacje garnizonu jarosławskiego i lubaczowskiego, z kompanią honorową i orkiestrą, kompania Obrony Narodowej, Związek Obrońców Lubaczowa, młodzież szkolna, oraz wiele innych organizacji i stowarzyszeń społecznych, w liczbie ponad pięć tysięcy osób.

Po odebraniu raportu, przeglądzie wojska i organizacji społecznych przez p. ppłk. Hertzoga i p. starostę powiatowego Erazma Stefanusa, okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dziekan Sobczyński Stanisław, który dokonał następnie aktu poświęcenia kamienia węgielnego i celebrował uroczystą Mszę św. polową w asyście księży z Lubaczowa, Horyńca Zdroju, Cieszanowa, Niemirowa, Oleszyc, Sieniawki i Brusna. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Wieczorek z Oleszyc, akcentując konieczność zjednoczonej i harmonijnej pracy we wszystkich poczynaniach życia zbiorowego, tak, jak to ma miejsce przy budowie kościoła, który będzie ostoją dla dusz polskich, dotychczas z braku tegoż wykradanych.

Po nabożeństwie, do zebranych przemówił w mocnych słowach przewodniczący Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Karol Sander, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Polski, Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Rządu.

Uroczystość wywarła na obecnych silne i niezatarte wrażenie, które na długo pozostanie w ich pamięci. — Wszystkim, którzy realizują budowę kościoła i materialnie bądź też moralnie ją popierają, należy złożyć serdeczne życzenia dalszych pomyślnych wyników w pracy i staropolskie „Bóg zapłać".

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 20 (46) DZIEŃ WYŚCIGÓW NIEDZIELA, 16 PAŹDZIERNIKA BR.

Początek wyścigów o godz. 13-tej.

Gonitwa I. 700 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 2.000 m.

El-Dżinga — ż. Janusik, a) Insurekcja — NN., a) Oual-Oual — NN., Rozłam — ż. Szyszko.

Gonitwa II. 700 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

Bilon — NN., Diomara — j. Szarata, Gradiska — chł. Haczkowski, Marwista — NN., Navy Cut — NN., Negrita — j. Biesiadziński.

Gonitwa III. 3.000 zł. Taurowa. Dla 3 l.

a) Ramajana — ż. Szyszko, a) Rdest — chł. Ziniewicz, b) Ungwar — ż. Kempa, b) Urok — ż. Bogobowicz.

Gonitwa IV. 1.500 zł. Nagr. 10-lecia Persenkówki. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m. (płoty).

Ewka — NN., Item — j. Szarata, Jawa IV. — chł. Strzelec, Łaskawa Pani II. — j. Lipiński, Rio Rita — ż. Gajewski.

Gonitwa V. 4.000 zł. Nagr. Janowa. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 3.600 m.

Afganistan — ż. Kozaczuk, a) Bakhtiari — j. Gruda, a) Celedir — ż. Janusik, Jarema — NN., Paproć — ż. Szyszko.

Gonitwa VI. 1.000 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.200 m.

Daria — ż. Bogobowicz, Donacja — NN., Frant II. — NN., Ibis VI. — ż. Szymański, Iwa II. — NN., Polmoodie VIII. — j. Eliasz II., Swawola — NN.

Gonitwa VII. 1.100 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Datura — NN., a) Florisdorf — j. Biesiadziński, a) Moja Tutta — NN., b) Navy Cut — NN., b) Noccur — NN., Wardar — NN.

Gonitwa VIII. 700 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

Bajarz — ż. Szymański, Cwał II. — NN., Dragon — ż. Olejnik. Golem — NN., Jasna — NN., Jaremcza — chł. Haczkowski, Repeta — ż. Kozaczuk.

NASZE TYPY: 1) Rozłam, Insurekcja, 2) Negrita, Gradiska, 3) Stajnia „Gumniska", Ramajana, 4) Item, Łaskawa Pani, 5) Stajnia „Pełkinie", Paproć, 6) Iwa II., Swawolna, Frant II., 7) Datura, Wardar, 8) Jaremcza, Bajarz, Golem.

* * *

Począwszy od wtorku 18 października br. początek wyścigów o godz. 12.45.

WYPADEK ULICZNY

(a) Edward Pawliszyn (Sygniówka 294), w przejeździe rowerem ul. Lwowskich dzieci, najechał na Marię Kulczycką z Sichowa, która upadła na bruk, doznając zdarcia naskórka na lewym policzku i podbicia oka.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) Nieznany sprawca włamał się wczoraj wieczorem do mieszkania Stanisława Ziębińskiego (ul. Na Bajkach 14), gdzie skradł złoty zegarek damski, złoty pierścionek i obrączkę łącznej wartości 120 zł.

KOŃ ZGINĄŁ POD KOŁAMI SAMOCHODU

(a) Samochód ciężarowy nieznanego właściciela i numeru, najechał wczoraj na gościńcu w pobliżu Lesienic na zaprzęg konny Teodora Fedaka. W zderzeniu koń zginął na miejscu. Szofer szybko odjechał z miejsca wypadku.

przedpoł., na które zaprasza wszystkich rzemieślników chrześcijan.

— DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTW. we Lwowie komunikuje, że w związku ze zmianą rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na linii Szepietówka-Mohylany przez koleje sowieckie — zmienia się z natychmiastową ważnością rozkład jazdy pociągu Nr. 2851/32 i Nr. 33/2952 na linii Szepietówka - Zdołbunów jak następuje: Pociąg Nr. 2851/32 Zdołbunów odj. 22.10, Szepietówka przyjazd 0.19, pociąg Nr. 33/2952 Szepietówka odj. 23.48, Zdołbunów przyj. 2.43 według czasu środkowo-europ.

— ZW. PAŃ DOMU komunikuje, że 20 bm. rozpoczyna 2-miesięczny kurs przygotowawczy dla pomocnic domowych, obejmujący całokształt prac gospodarstwa domowego. Nauka odbywać się będzie codziennie. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje Sekretariat Związku, Batorego 38, tel. 110-02. We wtorek, 18 bm. o 11-tej w lokalu Związku rozpocznie się IV-lekcjowy kurs robót trykotarskich dla początkujących. W środę, 19 bm. o 17-tej pokaz kulinarny: „Potrawy z sera" (słodkie).

— ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ŚP. PŁK. WŁADYSŁAWA BELINY-PRAŻMOWSKIEGO, b. Wojewody lwowskiego, b. Członka Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Ludowej — Zarząd Główny TSL. składa kwotę 100 zł. na Bursę Gimnazjalną im. Beliny-Prażmowskiego w Turce n/Str.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 16 do 22 października:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7, — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Wojciechowski Henryk, inżynier — Warszawa. Majewski Ludwik, dyr. KKO. — Podhajce. Conrad Ludwik, dyr. Banku — Krosno. Hr. Asinari di Bernezzo Julia, pryw. — Torino. Cooper Harold Elmer, kupiec — Nowy Jork. Dr. Brandus Franz, kupiec — Berlin. Świstun Włodzimierz, wł. dóbr — Magdalówka. Mencel Paweł, dyr. dóbr — Medenice. Schiller Imre, kupiec — Budapeszt. Dr. Herer Szymon, adwokat — Kołomyja. Dydyńska Hanna, pryw. — Warszawa. Kaganas Lazaras, kupiec — Kowno. Adamczyk Władysław, dyr. KKO. — Nowy Sącz. Kronstein Henryk, przem. — Lubieńce. Dr. Gottfried Oskar, lekarz — Kołomyja. Suchorski Jerzy, starosta — Podhajce. Szymański Jan, ref. Min. Op. Społ. — Warszawa. Kraiński Edmund, wł. dóbr — Perespa. Kaczmarczyk Karol, kpt. pilot — Warszawa. Sandhaus Salomon, wł. realn. — Kraków. Heckler Maks, kupiec — Wiedeń. Mgr. Jasiewicz Aleksander, urzędnik — Biała Krakowska. Sobolewska Wanda, kosmetyczka — Warszawa. Starke Karol, dyr. KKO. — Dębica. Linnert Fryderyk, urzędn. pryw. — Bielsko. Zalewski Jerzy — urzędn. pryw. — Warszawa. Dr. Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków. Lic Zygmunt, dyr. KKO. — Brzozów. Hager August, kupiec — Warszawa. Uugeheuer Adam, dyr. KKO. — Mielec. Borowicz Józef, dyrektor — Drohobycz. Dr. Luft Bertold, przemysł. — Stanisławów. Gryczkiewicz Kazimierz, urzędnik — Warszawa.

Paserka o czterech nazwiskach

(a) Z przedpokoju Ruth Schächterowej przy ul. Senatorskiej 7, skradziono niedawno damski żakiet. Poszkodowana, przechodząc wczoraj ulicą, zauważyła swój żakiet na pewnej kobiecie, którą oddała w ręce posterunkowego. W komisariacie okazało się, że przystawioną została Rozalia Stachurska, która zeznała, że żakiet kupiła i podała rysopis i miejsce zamieszkania tej, od której go nabyła. Funkcjonariusze policyjni czynili za paserką przez dłuższy czas poszukiwania, albowiem okazało się, że owa poszukiwana występuje pod czterema nazwiskami. Ostatecznie ustalono, że nazywa się ona Zofia Hrabec i mieszka przy ulicy Zamkniętej 70, na Hołosku Wielkim. Hrabecowa zaprzeczyła, jakoby skradła żakiet i twierdziła, iż nabyła go od nieznanej sobie kobiety. Hrabecowa została aresztowana pod zarzutem paserstwa.

Dwie niebezpieczne szopenfeldziarki aresztowane

(a) Uciążliwą plagą w sklepach, położonych w śródmieściu były dwie eleganckie ubrane, młode kobiety, które pod pozorem zakupów, których naturalnie nie uskuteczniały, dokonywały kradzieży rozmaitych towarów, kradnąc, co w ręce wpadnie. W ostatnim czasie wielu kupców zwracało się z doniesieniami do władz policyjnych z prośbą o interwencję, która w dniu wczorajszym przyniosła konkretne wyniki.

Funkcjonariusze policyjni przytrzymali niejaką Marię Brycką, przyjaciółkę złodzieja, odsiadującego karę więzienia, zamieszkałą przy ulicy Bożniczej 1. Brycka skradła ostatnio jedwabną bieliznę w sklepie Antoniego Marcelewicza (ul. Halicka 20). Szopenfeldziarkę rozpoznali i inni poszkodowani kupcy.

Równocześnie wpadła w ręce policji i druga szopenfeldziarka, Anastazja Pauk (ul. Źródlana 7), która w sklepie przy ulicy Czarnieckiego 3, w czasie przeglądania żurnali, skradła torebkę damską, zawierającą złotą puderniczkę, oraz drobną gotówkę.

Obie szopenfeldziarki odstawione zostały do dyspozycji sędziego śledczego.

HUMOR I SATYRA

Redakcja pracuje...

REDAKTOR NACZELNY CZYLI CZŁOWIEK, KTÓRY WSZYSTKO WIE.

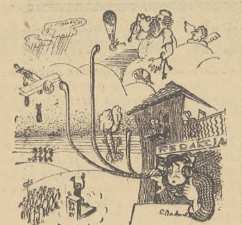
— Yes, yes, wiem już o tym. Żadna nowina, drogi panie. Już rok temu wydaliśmy w tej sprawie trzy nadzwyczajne wydania. Yes, yes... Benesz ustąpił? Chwała Bogu, ale wiemy o tym od dziesięciu minut, za chwilę usłyszy pan głos naszych kolporterów, wykrzykujących „Benesz ustąpił". Yes, yes... Monachium? Zwariował pan chyba, to stary



kawał z 1938 roku, nie powtarzamy starych kawałów. Że co? Że generał Beck? Hm... A, tak, owszem, wiemy o tym... hm... możliwe, owszem, nastąpiła nominacja w związku z zajęciem Śląska Zaolzańskiego. Mylę się... hm... dlaczego? A, że to nie o pułkownika chodzi... Nie możliwe. O kogo? O tego niemieckiego gen. Becka? Absurd... O pułkownika chodzi! Już jest generałem! Wydajemy właśnie telegram z tą wiadomością... Że co? Że kto? Że jak? Że obiad? Że kiedy? O, Boże! Już pędzę, kochanie...

KORESPONDENT WŁASNY CZYLI CZŁOWIEK, KTÓRY WSZYSTKO WIDZI.

Znajdowaliśmy się właśnie o dziesięć mil od tego miejsca. Mój Boże, cóż to jest odległość dziesięciu mil dla wprawnego oka korespondenta wasrego. Donoszę, że z odległości dziesięciu mil widziałem z dokładnością do jednego milimetra co następuje: Mała mucha siadła na nosie pewnej babiny, która zdecydowanym ruchem chwyciła muchę w garść. Widok był rozkoszny.



SEKRETARZ REDAKCJI CZYLI CZŁOWIEK, KTÓRY WSZYSTKO MUSI

— Łączę. Odłączam. Słucham. Połączenie zerwane? Pana redaktora nie ma. Pan redaktor jest. Pan redaktor nie przyjmuje. Dziś premiera w teatrze Wielkim. Owszem, zajęliśmy Śląsk Zaolzański. Co na to Francja? Dziękuję! Ma się nieźle. Proszę, następny. Umieścimy... Nie. Tak. Nie. Idę. Stoję. Siedzę. Tak jest, panie redaktorze. Nie, panie redaktorze. Już piszę. Już



idę. Lep na muchy? Nie rozumiem... Gdzie zawiesić? Przy suficie? Już zawieszam.

HUMORYSTA CZYLI CZŁOWIEK, KTÓRY NIGDY SIĘ NIE ŚMIEJE.

Pytacie państwo, jak się robi dowcipy w gazecie. Ach, to nie jest żadna tajemnica. Przepisuje się je ze starych gazet. Im starsze roczniki, tym lepsze dowcipy. Tak, tak, w kółko! Że nudne zajęcie, mówicie? Owszem, nudne, popatrzcie na moją twarz... Czy widzieliście faceta tak smutnego i znudzonego jak ja? Tak, ciężko jest żyć, wierzcie mi. Nie ma nic smutniejszego jak życie humorysty... (lele)



W ZASTĘPSTWIE

— Co pani sobie życzy? — pyta malarz jakiejś starszej pani wchodzącej do jego pracowni.

— Moja córka zachorowała — odpowiada dama. — Przysłałam ją zastąpić jako modelka.

ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW

— Najlepszym środkiem na porost włosów, jest muzyka.

— Jakto?

— To jasne! Przecież wszyscy sławni muzycy mają piękne, długie włosy.

Z PRZYJEMNOŚCIĄ

Policjant podchodzi do ulicznego grajka i oświadcza:

— Proszę iść ze mną.

— Z przyjemnością, panie władzo — odpowiada grajek. — A co mam panu zagrać?

MA CZAS

— Nie, panie. Bezwarunkowo nie. Póki się oficjalnie nie zaręczę, nie dam się pocałować żadnemu mężczyźnie.

— Mogę poczekać. W każdym razie, gdy pani się zaręczy, proszę mi zaraz dać znać.



KOŃ SIĘ ŚMIEJE

TEMPO, TEMPO...

Ani przypuszczał I. K. C., że jego stała rubryka p. t. „25 lat temu. O czym pisał I. K. C. ćwierć wieku temu" stanie się źródłem aktualnych informacyj dla lwowskiego „Expressu Wieczornego". Tak więc w numerze I. K. C. z dnia 5 października 1938 r. czytamy w rubryce „25 lat temu" następującą notatkę:

„Wykrycie sprawców morderstwa w Księgarni Gebethnera. Kraków poruszony został późnym wieczorem wieścią, rozgłoszoną przez nadzwyczajne dodatki dzienników, o wykryciu sprawców ohydnego morderstwa, popełnionego na ś. p. Świszczowskim, kierowniku księgarni Gebethnera w Krakowie. Sprawcami są: 19-letni monter Jan Łyżwiński, 25-letni murarz Stan. Gackiewicz, 27-letni blacharz Jan Kobrzyński i 28-letni murarz Bol. Krajewski".

Wspomnieniem „Ikaca" z przed ćwierć wieku tak bardzo przejęła się redakcja Expressu Wieczornego, że już 7 października 1938 r. podała (do dając coś nie coś od siebie) wiadomość:

„Zbrodnie i wypadki. W Krakowie aresztowano 4 sprawców ohydnego mordu w księgarni Gebethnera. Jeden z aresztowanych był członkiem bojówki socjalistycznej w Królestwie, a wykluczony został z partii za dokonywanie rabunków".

Jak widzimy służba informacyjna Expressu działa z nadzwyczajną wprost sprawnością. Wypadek mordu zanotowany przez I. K. C. dnia 4 października 1913 roku dociera do redaktorów Expressu już 7 października 1938 r. Ach, to się nazywa żyć w dobie telefonu, telegrafu, teleskryptorów i radia... i tępaków (od tempa)...

ŻYDODZIWY JĘZYKOWE....

Nie ma nic bardziej rozkosznego jak t. zw. mały felieton lwowskiej „Chwili". Nowotwory językowe „Chwili" zwane inaczej żydodziwami robią na czytelniku piorunujące wrażenie. Oto np. w numerze z dnia 11 b. m. czytamy takie zdanko:

„Cieszyli się Ottonem, a gdy ten zaczął opowiadać omal się nie udławił od kłamstw, które serwował swoim kolegom. Obojętne, czy mu wierzyli czy nie. Bawili się dobrze".

Prosimy tylko o wyjaśnienie: czy te kłamstwa serwował Otto w formie piłek tenisowych? Bo jeśli tak, to nic dziwnego, że omal się nie udławił. I nic dziwnego, że przyjaciele bawili się dobrze...

Humor zagraniczny

CLEMENCEAU I CHOLERA.

Podczas epidemii cholery, ktoś zapytał Clemenceau'a czy przedsięwziął jakie środki ostrożności.

„Oczywiście", zapewnił „tygrys".

„Co pan zrobił?"

„Poprosiłem wszystkich przyjaciół, aby nie zapomnieli o mnie w testamencie".

(„Frankfurter Zeitung")

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ SZKOTA

Mac Pherson otrzymał w biurze ubezpieczeń dziesięć szylingów więcej, niż mu się należało. Nic nie mówiąc, schował czek do portfelu. Gdy jednak w następnym dniu wypłaty otrzymał o pięć szylingów za mało, wyciął urzędnikowi wielką awanturę. Gdy całą rzecz zbadano, wyszła na jaw pierwsza pomyłka. Buchalter nie mógł się powstrzymać od wymówki, dlaczego klient nie protestował za pierwszym razem.

„Z powodu jednego głupiego niedbalstwa — powiada Mac Pherson — nie będę robił scen. Ale kiedy się to po raz drugi przytrafia....

(„Le Rire")

RODZINA W GÓRACH.

Państwo Ruebbe wyjechali do Raguzy. Gdy przejeżdżają przez góry Krasu, tubylec objaśnia:

„Ten strumyczek znika w środku miasta i pojawia się dopiero w dwie godziny później obok karczmy w miasteczku".

„Ach", klaszcze w dłonie mały Ruebbe, „to całkiem tak jak nasz tatuś!"

(„Le Jour")

BLIŹNIĘTA

— Pan i pańska siostra jesteście bliźniętami, nieprawdaż doktorze?

— Byliśmy jako dzieci. Obecnie siostra jest o pięć lat młodsza.

(„Prager Presse")

ZDUMIEWAJĄCY WYNIK

Scotland Yard poszukuje niebezpiecznego mordercy. W rękach policji znajduje się tylko pasek filmu z sześcioma zdjęciami przestępcy. Posłano go do pewnego miasteczka prowincjonalnego. Niebawem nadszedł stamtąd do Scotland Yardu telegram:

„Czterech przestępców odnaleźliśmy już, mamy nadzieję dwóch brakujących odszukać w krótkim czasie".

(„Daily News")

PODRÓŻ POŚLUBNA.

Szef: „Jak długiego urlopu życzy pan sobie na podróż poślubną?"

Buchalter: „A ile dni przeznacza mi pan, panie szefie?"

Szef: „Jakże mam wiedzieć? Przecież nie znam pańskiej narzeczonej".

(„Pester Lloyd")

KAROLEK MA SEN

Karolek: „Wuju, mnie się dziś śniło, że ofiarowałeś mi dużą tabliczkę czekolady".

Wuj: „Ponieważ jesteś grzecznym chłopcem, możesz ją zatrzymać".

(„Candide")

KTO RANO WSTAJE...

Mamusia pragnie przyzwyczaić Jasia do wczesnego wstawania. W tym celu opowiada mu przysłowia w rodzaju „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje", albo „Ranny ptaszek chwyta tłustego robaczka".

— Jak, jak? — zauważa Jaś. — Więc widzisz mateczko, gdyby tłusty robaczek leżał dłużej w łóżku, nie był by go ptaszek schwytał.

(„Daily News")

ZE SPORTU

Przed meczem z Norwegią

Piłkarze norwescy na mecz z Polską w dniu 23 bm. na stadionie Wojska Polskiego przyjadą do Warszawy dopiero w przeddzień meczu, tj. w sobotę wieczorem pociągiem berlińskim i zamieszkają w hotelu Europejskim.

Na sędziego meczu, jak wiadomo, PZPN. proponował pp. Petersa, Xifando lub Herzka. Norwegowie ze swej strony zaproponowali Belga Langenusa, notabene jednego z najlepszych sędziów piłkarskich, lub Węgra Herzka, PZPN. zwróci się prawdopodobnie do Langenusa.

Skład drużyny norweskiej nie jest jeszcze ustalony, grają oni jednak zwykle w tym samym składzie, co stanowi ich wielki plus, gdyż gracze znają się wzajemnie i są zgrani.

Prawdopodobny skład Norwegów jest następujący: Nordby, Holmsen, Johannessen, Holmberg, Ericksen, Arnesen, Kvammen, Brynhildsen, Amdersen, Brustadt.

Z graczy tych grali przeciwko Polsce na Olimpiadzie: bek Holmsen, pomocnik Holmberg, łącznik Kvammen i lewoskrzydłowy Brustadt, najlepszy gracz norweski, strzelający bramki na każdym prawie meczu reprezentacji.

Skład drużyny polskiej ustalony ma być w niedzielę wieczorem, Kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża przyjedzie w niedzielę do Warszawy i obecny będzie na meczu ligowym Polonia — Warta, po czym po skomunikowaniu się z innymi miastami, gdzie odbywają się mecze ligowe, zamianuje reprezentantów na mecz z Norwegią.

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10.30: Ukraina — RKS., mistrzostwo Ligi okręgowej **na boisku Czarnych.**

Godz. 12.15: Sian — Pogoń IB., mistrzostwo Ligi okręgowej **na boisku Pogoni.**

Godz. 14.45: Czarni — Hasmonea, mistrzostwo Ligi okręgowej **na boisku Czarnych.**

NIE BĘDZIE MECZU WĘGRY—RUMUNIA. — W ZAMIAN PROJEKT: RUMUNIA—POLSKA.

W dniach 15 i 16 bm. w Bukareszcie odbyć się miały dwa międzypaństwowe mecze piłkarskie pomiędzy drużynami A i B Rumunii i Węgier.

W ostatniej chwili oba spotkania zostały przez Węgrów odwołane. — W motywacji stwierdzono, że z powodu wydarzeń międzynarodowych Węgry nie mogą wystawić swoich najlepszych składów.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości Rumuński Zw. Piłki Nożnej powziął projekt zorganizowania meczu Polska—Rumunia jeszcze w b. sezonie.

Projekt ten popiera sportowa prasa Rumunii.

ATENY MYŚLĄ O ZORGANIZOWANIU IGRZYSK 1944 R. W ATENACH

Pod przewodnictwem greckiego następcy tronu ks. Pawła i przy udziale ministrów oświaty i turystyki oraz członków Greckiego Komitetu Olimpijskiego odbyła się konferencja, na której omawiano projekt postawienia kandydatury Aten na organizatora igrzysk olimpijskich w roku 1944.

Ponowna konferencja poweźmie w tej sprawie definitywną decyzję.

O uniwersytet polski w Ameryce Północnej

W związku z kongresem duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, który rozpocznie się 23 października b. r. w Pittsburgu, prasa tamtejsza coraz częściej umieszcza artykuły, rozważające projekty uaktywnienia życia narodowego emigracji polskiej w Ameryce. „Gwiazda", tygodnik filadelfijski, wysuwa projekt otwarcia uniwersytetu polskiego w Stanach Zjednoczonych, pisząc: „Nasz własny Uniwersytet, niechby nawet nie ze wszystkimi wydziałami na początek -- byłby tu centrem, z którego promieniowałaby samodzielnie a silnie wiedza polska, któryby reprezentował prawdziwie i rzetelnie ducha polskiego, jego potężną prężność twórczą — Polonii tutejszej i w świecie całym po za Polską. Taki uniwersytet w równej mierze amerykański, jak polski, ujmowałby właściwie nasze zadania i byłby dla następnych pokoleń, jako ta forma na dzwonu ulanie: obyśmy rychło dzwonu tego usłyszeli głos przewodni, głos wiodący ku pracy wiernej, wytrwałej, zaszczytnej znakomicie, pracy w imię Boga — dla Ojczyzny".

Obrady Międzynar. Prasy Filmowej w Warszawie

Rozpoczynający się w tych dniach zjazd komitetu wykonawczego Fipresci (Międzynarodowej Federacji Prasy Filmowej), organizowany tym razem przez polską sekcję tej organizacji, Związek Dziennikarzy i Publicystów Filmowych w Warszawie, zapowiada się bardzo ciekawie. Obrady sekcji warszawskiej Fipresci będą m. in. poświęcone sprawie tygodników aktualności czyli t. zw. na Zachodzie prasie filmowej, kwestii poważnej i fachowej krytyki filmowej i in.

Związek Dziennikarzy i Publicystów Filmowych w Warszawie jako gospodarz zjazdu, przygotowuje szereg imprez, które pozwolą z jednej strony dziennikarzom zagranicznym zapoznać się ze stanem polskiej kinematografii, z drugiej zaś szerszej publiczności przyjrzeć się rozwojowi kinematografii na specjalnym pokazie retrospektywnym złożonym z polskich i zagranicznych filmów stworzonych na przestrzeni lat 1898—1938.

Jubileusz baletmistrza polskiego w operze antwerpskiej

Rodak nasz, baletmistrz opery w Antwerpii p. Władysław Karnecki obchodzić będzie jubileusz 25-lecia swej działalności artystycznej. P. Karnecki uzyskał zgodę opery, ażeby wieczór ten składał się jedynie z polskich tańców ludowych, które on sam wyreżyseruje. Obecnie czynione są próby w uszytych tu specjalnie polskich kostiumach ludowych.

Uroczysty wieczór polskich tańców odbędzie się w operze antwerpskiej w dniu 27 października.

Złóż datek na F. O. M.

Wśród wydawnictw

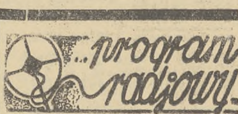
KU UCZCZENIU ROCZNICY BOLESŁAWOWSKIEJ

Jak wiadomo, w dniu 28 października obchodzi Polska pamiętną rocznicę 800-lecia zgonu Bolesława Krzywoustego. Ażeby przyczynić się do uczczenia tej rocznicy, Instytut Bałtycki umieścił w najświeższym zeszycie (wrześniowym) swego kwartalnika „Jantar" artykuł poświęcony pamięci króla i wypuścił tę rozprawkę w oddzielnej broszurze.

Broszura, pióra dra Romana Grodeckiego pt. „Bolesław Krzywousty — w osiemsetlecie zgonu", ukazała się w ramach wydawanej przez Instytut Bałtycki popularnonaukowej serii „Biblioteczki Bałtyckiej". Autor, jeden z najlepszych znawców średniowiecza, wyczerpał temat tak dalece, że z roprawy jego nie tylko dowiadujemy się o najważniejszych momentach panowania wielkiego króla, lecz, co ważniejsza, zyskujemy plastyczne i żywe wyobrażenie o tej wybitnej postaci naszych dziejów z epoki piastowskiej.

Wieczór autorski R. Dalborowej

W ubiegły czwartek odbył się w sali Kasyna i Koła Lit. - Art. wieczór autorski Romany Dalborowej, felietonistki pism stołecznych i prelegentki P. R. p. t. „Humor i satyra na codzień". Jeśli się zważy, że dział ten jest ciągle u nas jeszcze Kopciuszkiem, który nadaremnie szuka swego królewicza, pomysł urządzenia takiego wieczoru był dość szczęśliwy. Jednak i w tym wypadku humor został zdystansowany i wchłonięty przez ciętą, inteligentną i wnikliwą satyrę. Prelegentka odczytała siedem swoich felietonów, z których najlepszym był „Przeciętnie inteligentny mężczyzna" oraz dowcipną, opartą na qui pro quo humoreskę. W podejściu do tematu cechuje autorkę duża „cywilna odwaga" połączona jednak z inteligentnym umiarem, lekkością i błyskotliwością. Najsłabszym stosunkowo był chyba felieton „biograficzny" — „Moje kucharki", program jednak był tak ułożony, że w sumie wieczór autorski należy uznać za udatny, czemu wyraz dała publiczność, wynagradzając prelegentkę rzęsiście oklaskami. (t.).



NIEDZIELA, 16 PAŹDZIERNIKA

Godz. 7.15 „Pod Twoją obronę". — 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika". — 9.15 Transm. z uroczystości KOP. w Stołpcach. — 11.15 Przemówienie wicceprem. Kwiatkowskiego na zebraniu wyborczym OZN. w Katowicach. — 11.45 „Nasz program oświatowy w sezonie jesienno-zimowym — prof. H. Mościcki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Śniatyn — miasto przyszłości" — dr. J. Zarzycki. — 13.10 Lw. „Święto 10-lecia Aeroklubu lwowskiego", sprawozdawca K. Wajda. — 13.40 Muzyka obiad. — 14.40 Lw. „Składanka dla dzieci": „Niebieskie migdałki" w oprac. Z. Nawrockiej z muzyką S. Turela. — 15.00 Lw. Życzenia dyr. Rozgł. lw. dla całkowicie zradiofonizowanej szkoły powsz. im. A. Mickiewicza w Złoczowie. — 15.01 Lw. Transmisja z Teatru W. we Lwowie — Zjazd OZN. — przemówienie gen. Skwarczyskiego. — 15.40 Audycja dla wsi. — 16.45 Józef Haydn: „Jesień". — 17.15 Przemówienie min. Ulrycha na zebraniu wyborczym OZN. w Krakowie. — 17.40 „Podróż po Warszawie" — wodewil. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.20 Przemówienie gen. J. Kruszewskiego, dowódcy KOP-u. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. Koncert lekki. Ork. Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego, B. Czaszkówna, A. Surgunow. — 20.10 Lw. Wiadomości sportowe lokalne. — 20.15 Lw. Wiadomości sportowe ze Lwowa. — 20.16 Przegl. polityczny, Dziennik wiecz, Tygodnik dźwięk., Program na jutro. — 21.20 „Mozaika muzyczna". — 21.40 „Woltyżerka Dropsy Mops" — „Wesoła Syrena" — A. Nowicki. — 22.20 Lw. Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Wieża Eiffla. Koncert symfon.
19.30 Londyn Reg. Niedzielny konc. symf.
19.55 Beromuenster. „Ptasznik z Tyrolu" — Zellera.
20.50 Sztokholm. Symfonia Nr. 5 c-moll Beethovena.
21.00 Rzym. „I quattro rusteghi" — opera Wolf-Ferrariego.
21.30 Radio Paris. Koncert symfon.
22.00 Strasburg. „Dzwony kornewilskie" — Planquette'a.
22.05 Londyn Reg. Recital skrzypc. Józefa Szigeti.
22.35 Hilversum II. Koncert symfon. z udz. A. Unińskiego (fort)

OGŁOSZENIA

KONKURS POWSZECHNY

Stowarzyszenia Architektów Rzplitej Polskiej na projekt szkicowy gmachu biurowego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie na działce przy Al. Jerozolimskiej Nr. 105-109.

Nagrody I — 7.000 zł.
II — 4.500 zł.
III — 3.000 zł

ewentualne dalsze nagrody lub zakupy po zł. 1.000.

Termin składania prac 30 listopada r. b.

Szczegółowe warunki konkursu i program można otrzymać bezpłatnie od dnia 17 października r. b. w Oddziałach SARP-u w Ubezpieczalni Społecznej ul Chocimska 4 i u sekretarza konkursu.

Sekretarz Konkursu
Doc. Sienicki Stefan
ul. Czeska 6, Saska Kępa

3804

NAUKA

STUDENT
z dypl. francuskiego uniwersytetu w Lille, udziela lekcji języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Ulica Podzamcze 11. m. 11.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE"
Angielsko - Polskie, Francusko-Polskie, Niemiecko-Polskie ułatwia praktyczne opanowanie języków (znającym początki). — Numer sześćdziesiąt groszy (sprzedają większe księgarnie). Egzemplarz okazowy bezpłatnie. Warszawa, Waliców trzy. 3775

DYPLOMOWANA
konserwatorzystka z egzaminem państwowym udziela lekcji gry na fortepianie. — Lwowskich Dzieci 48, m. 9.

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

POSZUKUJĘ
pracy do dziecka i pomocy pani domu. Listy do Admin. „Frebianka". 10563

OPIEKĘ
nad dzieckiem, domem, obejmie rutynowana siła. Listy do „Dziennika Polskiego" „Rutynowana". 10558

INTELIGENTNA
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do Admin. „Pilna". 10557

Daj grosz na T. S. L.

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener.
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — **POWRÓCIŁA**
i przyjmuje od 12—1 i 3—4 3655

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NAJPIĘKNIEJSZE
firanki, kapy, brokaty. Ceny fabryczne — Freilich, Sykstuska 21. 3206

KAMIENICĘ
nową bez taksy, blisko śródmieścia sprzedam. — Listy Adm. „180.000". 10667

PROSPERUJĄCY
sklep spożywczy sprzedam, powód wyjazd. — Sambor, Zielona 9b, Chłopicka. 0569

DOM
piętrowy do sprzedania, bez pośredników. Listy do Adm. „Zamarstynów". 10560

SPRZEDAM
piękne parcele i dom w ogrodzie. — Telefon 261-40 od 14—17. 10524

WILLA
w ogrodzie, kamienica, parcele sprzedam. Kochanowskiego 95, m. 4, od 14—17 10572

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

KADECKA 4.
5 pokoi, II p., system korytarzowy. 10538

4 POKOJE
komfort, I. p. Zielona 29. — 1054

PIĘKNY POKÓJ
umeblowy, pokoje biurowe do wynajęcia. Plac Bernardyński 14. 10565

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie komfortowe poszukiwane w I. dzielnicy. — Listy „Dziennik Polski" „Solidna rodzina". 10561

GARSONIERA
komfortowa w willi do wynajęcia. Tel. 117-25. 10559

3 POKOJE
kuchnia, balkon, do wynajęcia. Gródecka 51. 10552

4 POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Św. Antoniego 1. 10551

2 POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51, 10550

DWA POKOJE
z kuchnią poszukiwane w śródmieściu. Zgłoszenia do Admin. „Emeryt". 10562

TRZY
frontowe pokoje, komfort, II, od listopada. Kopernika 42 a. 10564

DO WYNAJĘCIA
5-cio pokojowe komfortowe mieszkanie. Ulica 3 Maja 8. I. p. 10545

SZEŚCIOPOKOJOWE
pełnokomfortowe, centroogrzewane, słoneczne mieszkanie do wynajęcia. Informacje: telefon 210-12. 10547

GARSONIERA
słoneczna z przedpokojem Listopaha 32. Wiadomość: telefon 214-51. 1054

DLA MŁODEJ
panienki mieszkanie z utrzymaniem przy kulturalnej katolickiej rodzinie. Grottgera 4, m. 9. 10573

SŁONECZNY
pokój, łazienka, usługa do wynajęcia. Skibińskiego 3, naprzeciw II. Domu Techników. 10575

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje z pełnym komfortem Obertyńska 2. Oglądać 8–10 rano. 10543

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
piec łazienkowy na węgiel w dobrym stanie. Wiadomość do Admin. „Okazja". 10568

KUPIĘ
dom obciążony długiem bankowym. Wkład do 10 000 zł. Listy do Admin. „Bez pośrednika". 10571

WOLNE POSADY

SŁUŻĄCA
do wszystkiego, dobrze gotująca, potrzebna na wieś do małej rodziny. — Listy i odpisy świadectw do „Dz. Pol." „Podgórska okolica". 10554

POTRZEBNA
nauczycielka do dwojga dzieci 4 i 6 lat ze znajomością języka niemieckiego od zaraz. Ujejskiego 6, m 6 10566

RÓŻNE

POSZUKUJĘ
spólnika z gotówką 1—2 tys. do założenia sklepu gospod.-perfumeryjnego we Lwowie. Listy do Admin. „Dziennika Pol." „H. Z". 10555

SPÓLNIKA
do dobrze prosperującego składu węgla poszukuję. — Listy „Dziennik Polski" „Tysiąc". 10556

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

KRYNICA
Nową, komfortową willę 11 pokoi, umeblowaną, pościel, zastawa stołowa, wynajmę zaraz na rok lub dłużej. — Krynica, skrytka 101. 10570

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. — Telefon 270-25. 10577

NOWOŚĆ!
System wiedeński, piorę na sucho w całości wszelkie meble tapicerowane. — Zgłoszenia tel. 105-19. 10576

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej. osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.**
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15